Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Nr. 273 (2215). Wilno, Środa 25 Listopada 1931 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Pakt o nieagresji na dobrej drodze.

Kilkakrotnie już wyrażaliśmy na tem miejscu swój pogląd na sprawę paktu o nieagresji pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką. Nie dalej, jak 27 sierpnia r. b. („Kurjer Wileński" Nr. 196) w artykule p.t. „Pakt o nieagresji" podaliśmy ogólną ocenę tego projektu z okazji propozycji, złożonej przez posła Patka rządowi sowieckiemu.

Rząd polski proponował wówczas podjęcie pertraktacyj, przerwanych w r. 1927, na podstawie projektu, złożonego rok przedtem. Propozycja polska nie spotkała się z przychylnem przyjęciem w Moskwie, a agencja „Tass" ogłosiła komunikat oficjalny, stwierdzający, że krok rządu polskiego nie stanowi żadnego postępu w rokowaniach, ponieważ Polska wysuwa te same warunki zawarcia paktu co przed 5-ciu laty. Mimo to wiadomość ta wywołała duże zaniepokojenie w Berlinie, dokąd natychmiast podążył, po interwencji w Komisarjacie Spraw Zagranicznych, ambasador niemiecki p. von Dircksen. Przejeżdżającego przez Berlin w drodze do Genewy p. Litwinowa, skłoniono do oświadczenia, zawierającego właściwie odmowę podjęcia dyskusji na podstawie propozycji polskiej.

Upłynęły od tego czasu trzy miesiące. Parafowany został pakt o nieagresji pomiędzy Francją a Rosją Sowiecką. Definitywne jego podpisanie uzależniła jednak Francja od analogicznego porozumienia polsko-sowieckiego, przed którem p. Litwinow wzbraniał się uporczywie, nie chcąc stracić zaufania w Berlinie. Moskwa wciąż się wahała.

Byłoby rzeczą nader interesującą przeanalizować jakie powody skłoniły rząd sowiecki do wyraźnej zmiany jego stanowiska, zaprowadziłoby to nas jednak zbyt daleko w rozważania nad sytuacją wewnętrzną i zewnętrzną Związku Republik Sowieckich. Dwa powody główne są bądźcobądź jasne: 1) konieczność uregulowania stosunku z bankierem świata, którym jest Francja, 2) wydarzenia w Mandżurji, coraz bliżej podsuwające się do sfery zainteresowań sowieckich, każą Moskwie zwrócić tam swoją uwagę, zmuszając do unormowania stosunków na Zachodzie, czyli przedewszystkiem z Polską. Język mówców moskiewskich zaczął się powoli dostosowywać do tych konieczności politycznych.

Podczas tegorocznych oficjalnych uroczystości rocznicy rewolucji bolszewickiej przewodniczący „Cika" (Centralny Komitet Wykonawczy) Mołotow, przemawiając w sali Wielkiego teatru w Moskwie, zdobył się na uprzejme zwroty w stosunku do Polski, wyrażając zadowolenie z oświadczenia Min. Zaleskiego, że nic nie stoi na przeszkodzie do podpisania paktu o nieagresji pomiędzy Rosją Sowiecką a Polską, oraz podkreślając zasługi Min. Zaleskiego w dążeniu do polepszenia stosunków polsko-sowieckich. Wprawdzie jednocześnie ton przemówień dowódców wojskowych sowieckich znacznie odbiegał od pokojowych melodyj Mołotowa, jednak oświadczenia tego cywilnego dostojnika nie mogły ujść uwagi.

Po tej uwerturze nastąpiła propozycja Litwinowa z 14 ub. m., by dla polsko-sowieckiego paktu o nieagresji przyjąć tę samą formę, którą posiada parafowany pakt francusko-sowiecki. Rząd polski uznał jednak za dogodniejszą swoją propozycję z r. 1926, uzupełnioną pewnemi poprawkami. Wreszcie Litwinow 21 b. m. wyraził na tę zgodę rządu sowieckiego.

Należy się zatem spodziewać, że obecnie zawarcie paktu jest kwestją niedalekiej przyszłości. Jak wiadomo, jednym z zasadniczych warunków polskich jest objęcie paktem również innych sąsiadów zachodnich Rosji Sowieckiej. Na ten warunek dotąd w Moskwie nie chciano się zgodzić i wskutek tego rokowania były zawieszone. Onegdaj poseł polski w Bukareszcie, p. Szembek odbył dłuższą konferencję z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych, Ghiką, co wskazuje na to, że i pod tym względem nastąpiła w poglądach rządu sowieckiego poważna zmiana.

Podkreślaliśmy dawniej względną wartość paktu o nieagresji, zawartego z Rosją wyłącznie przez Polskę. Niezawodnie wartość tę bardzo znacznie podnosi współuczestnictwo Francji i Rumunji, to też zapowiedź podpisania paktu polsko-sowieckiego w tych warunkach nabiera znacznie większej wagi. Poza kwestją bezpieczeństwa chodzi tu również o pozyskanie zaufania kapitalistów zachodnich dla układu politycznych stosunków między państwowych we wschodniej Europie. Brak tego zaufania był bowiem wielką przeszkodą przy wszelkich próbach pociągnięcia kapitału zagranicznego do współpracy na terytorjum państw graniczących z Rosją Sowiecką. Ten jeden skutek przyszłego paktu będzie dość ważny, aby go móc zapisać na dobro polskiej polityki zagranicznej, skutecznie i pożytecznie współdziałającej z Francją.

Testis.

„Wojna w czasie pokoju".

GDAŃSK. 24. XI. (PAT). „Danziger Volkstimme" w artykule pod tyt. „Wojna w czasie pokoju" zamieszcza notatkę o ćwiczeniach wojskowych oddziału hitlerowskiego, liczącego 25 osób, rozkwaterowanych u obywatela ziemskiego Koppego w miejscowości Gemlitz na terenie Gdańska. Oddział ten codziennie zajmuje się budową zasieków z drutu kolczastego, rzucaniem granatów ręcznych i t. p. Gdy przedstawiciel administracji miejscowej zabronił tych ćwiczeń, naczelnik oddziału hitlerowców udał się do Gdańska i tam uzyskał pozwolenie na ćwiczenia. Pismo donosi, że podobna akcja hitlerowców wzbudza niepokój wśród miejscowej ludności. W związku z tem utrzymuje, że podobnego rodzaju ćwiczenia odbywają się również w Stutthofie, gdzie hitlerowcy ćwiczą się w kopaniu rowów strzeleckich.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA. 24. XI. (PAT). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę listopada r. b. wykazuje zapas złota 595.850 tysięcy zł., to jest o 24 tysiące więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne do pokrycia zwiększyły się o 3.232 tys. do 81.899 tys. zł. Natomiast niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 5.160 tysięcy do 128.353 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zmniejszenie o 2.980 tys. i wynosi 620.811 tys. zł. Stan pożyczek zastawowych podniósł się o 305 tysięcy złotych i wynosi 113.361 tys zł. Inne aktywa wzrosły o 1.619 tysięcy do 224.291 tysięcy zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zwiększyła się o 44.984 tys. do 263.579 tys. zł. Obieg biletów bankowych spadł o 50.504 tys. do sumy 1.126.289 tysięcy złotych. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38,87 proc., pokrycie kruszcowo-walutowe 48,76 proc. Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 52,9 proc. Stopa dyskontowa Banku 7 i pół, lombardowa 8 i pół.

Minorowy nastrój na giełdzie londyńskiej.

LONDYN. 24. XI. (PAT). Dzisiejsza giełda londyńska rozpoczęła swe czynności w nastroju minorowym. W południe dolary notowano po 3.62 3/4, franki 92 3/4. Złoto podrożało o 1 szyl. 8 pensów, dochodząc do 113 szyl. 5 pensów za uncję.

Papier z włókna łozy i liści winnych.

LENINGRAD. 24. XI. (PAT). Jeden z inżynierów przedstawił w biurze wynalazków wynaleziony przez siebie system fabrykacji papieru z włókna łozy i liści winnych. Szczególnie nadają się do tego celu liście i łoza winna z Kaukazu.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Zwycięstwo Jedynki w Przemyślu.

Wyniki wyborów według nieoficjalnych obliczeń.

PRZEMYŚL. 24 XI. Pat. Nieoficjalne obliczenia władz administracyjnych, dotyczące wyniku wyborów w okręgu Nr. 48 (Przymyśl): ilość obwodów — 400, uprawnionych do głosowania według spisu — 269.717, liczba złożonych głosów — 208.678, liczba głosów unieważnionych przez komisje obwodowe 692, ogólna liczba głosów ważnych — 207.986.

Poszczególne listy otrzymały: lista Nr. 1 — 95.170 głosów — 4 mandaty (w poprzednich wyborach 92.522) Nr. 4 — 14.656, Nr. 5 — 3 głosy, Nr. 7 — 46.174 głosy — 1 mandat, Nr. 11 — 39.088 — 1 mandat, Nr. 14—5-447, Nr. 15 — 4.225, Nr. 22 — 96 głosów, Nr. 23 — 0 głosów, Nr. 24 — 3.127.

Okręgowa komisja wyborcza zbierze się celem definitywnego ustalenia wyników w czwartek 24 b. m. tak, że wyniki oficjalne będą znane we środę rano.

Ś. P.

HELENA z CZERNICKICH

SALMONOWICZOWA

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 24-go listopada b r w wieku lat 85.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Sierakowskiego 21 odbędzie się we środę 25 listopada do kościoła św Jakóba

Nabożeństwo żałobne w tymże kościele zostanie odprawione we czwartek 26 b m. o godz. 9½ poczem nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu św. Piotra i Pawła na Antokolu.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia RODZINA.

Daleki Wschód płonie a Liga Narodów radzi...

Japonja rozszerzy swe wpływy na Charbin?

MOSKWA. 24. XI (Pat.) Prasa sowiecka przewiduje, że Japonja wkrótce rozszerzy swe wpływy na Charbin. Podobno sztab wojsk japońskich ogłosił już, że bierze na siebie troskę o utrzymanie w Charbinie porządku i spokoju.

Operacje japońskie nad rzeką Liao.

MUKDEN. 24. XI. (PAT). Gen. Mor, dowódca garnizonu japońskiego, strzegącego linji kolejowej, rozpoczął operacje, mające na celu wyparcie oddziałów bandyckich poza rzekę Liao.

Operacje zmierzają do oczyszczenia okolicy dookoła Tang-Kan-Tsu oraz na wschód od Niu-Czang, gdzie grasują tysiące bandytów, dopuszczając się szeregu nadużyć i zagrażając kolei południowo-mandżurskiej.

Sfery japońskie podkreślają, iż operacje te mają charakter czysto lokalny i nie zmierzają bynajmniej do zajęcia Cziu-Czou.

Walka na odcinku Czu-Li-Ho — Hsin-Mi-Tun.

MUKDEN. 24. XI. (PAT). Dzisiaj wczesnym rankiem na przestrzeni pomiędzy Czu-Li-Ho a Hsin-Mi-Tun rozpoczęła się walka pomiędzy wojskami chińskiemi i japońskiemi.

Błędne koło.

PARYŻ. 24. XI. (PAT). W kwestji mandżurskiej rząd chiński obstaje przy swem stanowisku.

Jest rzeczą prawdopodobną, że Briand i Drummond zwrócą się do dr. Sze w celu skłonienia go do większej ustępliwości.

Chińczycy podkreślają swą niechęć do formuł, których mglistość przypominałaby zobowiązania z 30 września r. b., uważane przez Chińczyków za niewykonalne.

Japończycy odrzucają natomiast wszystko, co w projekcie rezolucji mogłoby oznaczać ustępstwo Rady Ligi na rzecz Chin.

Na martwym punkcie.

PARYŻ. 24. XI. (PAT). Prace Ligi Narodów stanęły znów na martwym punkcie.

Komitet dwunastu odbył 24 b. m. rano krótkie poufne posiedzenie. Zaznajomił się on z ostatecznie opracowanym przez sekretarjat tekstem projektu rezolucji, która służyła od 2 dni za przedmiot ożywionych pertraktacyj między Radą Ligi Narodów a delegatami Chin i Japonji.

Członkowie Rady stwierdzili, że pertraktacje te nie doprowadziły dotychczas do pożądanego rezultatu.

Przedstawiciele Chin i Japonji oczekują na nadejście odpowiedzi z Nankinu i Tokjo. Z drugiej strony Rada otrzymała wiadomość, że nowy chiński minister spraw zagranicznych Wellington Koo wyraził zamiar przesłania delegacji chińskiej w Paryżu nowych instrukcyj, zawierających pewne propozycje co do możliwości kompromisu. Wobec tego Rada uważała za stosowne odroczyć obrady do 25 b. m.

Minister Briand podejmował we wtorek śniadaniem członków Rady i wyższy personel sekretarjatu Ligi Narodów. Na śniadaniu tem obecny był też i minister Zaleski.

Sowieckie pułki maszerują na Daleki Wschód.

RYGA. 24. XI. (Tel. wł.) „Siegodnia" donosi: „Do Rygi przybył z Dalekiego Wschodu pewien podróżny, który opowiada o swych wrażeniach z podróży z Charbina do Zachodniej Europy, co następuje:

Wagony bezpośredniej komunikacji, które dotychczas szły z Moskwy bez zatrzymania się przez Charbin do Władywostoku linją Wschodnio-Chińską, idą obecnie tylko do stacji Mandżurji.

Jak w Charbinie tak i na innych stacjach do granicy sowieckiej widać ogromne masy wojsk chińskich, jednak, czy są to wojska z grup przeciwstawiających się Japończykom czy też inne — tego pasażerowie nie wiedzą. Pociągi linji Wschodnio - Chińskiej idą z ogromnem opóźnieniem. W wagonie, oprócz pasażera, który przybył z Charbina znajdowało się tylko kilku funkcjonarjuszy kolei Wschodnio-Chińskiej.

Chińczycy starają się, po posunięciu się Japończyków ku północy, nie korzystać z tej linji. Co się zaś tyczy podróżnych sowieckich, to wielu z nich jedzie z Czyty do Władywostoku nie przez Charbin, a przez Chabarowsk okrężną linją Ussuryjską.

Po stronie sowieckiej, poczynając od stacji Mandżurja do Czyty wszystkie objekty stacyjne, oraz mosty ochraniane są przez specjalne oddziały wojskowe (Cz. O. N.). W Czycie i Irkutsku w związku z wypadkami na Dalekim Wschodzie wśród administracji sowieckiej daje się zauważyć ogromny niepokój, natomiast rodowici sybiracy do wszystkich tych wypadków odnoszą się obojętnie.

Eszelonów z wojskami sowieckiemi nie widać, opowiadają jednak, że dwa tygodnie temu z Omskiego okręgu wojennego do granicy sowiecko-chińskiej wysłano kilka półków sowieckich.

RÓBCIE w DOMU

smaczne, zdrowe i łatwe do zrobienia WINA z jabłek i żyta, oraz MIODY i PIWA.

Broszury, przepisy szczegółowe, drożdże, pożywki, oraz praski, gniotowniki i wszelkie inne przybory znajdziecie w składzie Zygmunta Nagrodzkiego, Wilno, Zawalna 11-a

Żądajcie cenników. Przesyłka pocztą za zaliczeniem.

7035

Centrolew przed sądem.

Dwudziesty szósty dzień procesu.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Pierwszy w dniu dzisiejszym składał zeznania pos. z Piasta *Jan Madejczyk*. Nakreślił on linję postępowania Piasta i wyraził opinję, że przewrót majowy był wymierzony przeciwko chłopom, albowiem piastowców zaczęto usuwać nietylko ze stanowisk zajmowanych w administracji państwowej, ale i w samorządach.

To był pierwszy moment, który spowodował przejście Piasta do opozycji. Drugim momentem był nastrój mas, który przywódcy Piasta musieli hamować. Stronnictwo zawsze na pierwszem miejscu stawiało interes państwa, a potem lud, jako jego podstawę. Każdy z piastowców rozumiał, że obalenie rządu można osiągnąć jedynie przy pomocy większości w parlamencie i do tego zmierzała polityka Piasta.

Następnie świadek opowiada jak razem z ówczesnym viceprezesem Piasta p. Potoczkiem spotkał się w Warszawie z niejakim Mrozem, powołującym się stale na Min. Spraw Wewnętrznych który mówił, że mógłby przyczynić się do uwolnienia z Brześcia Witosa i Kiernika. Tenże Mróz miał namawiać świadka, aby przyczynił się do tego, by Piast poszedł do wyborów samodzielnie. Świadek wówczas nie dał żadnej odpowiedzi, a później z nikim o tem nie mówił, jednakże dowiedział się niebawem z gazet, że p. Potoczek wystąpił ze stronnictwa i został umieszczony na liście kandydatów BBWR do Sejmu. Świadek został niedługo potem aresztowany za to, że miał nawoływać do niepłacenia podatków. Aresztowanie, zdaniem świadka nastąpiło jako akt zemsty za nieprzyjęcie propozycji Mroza.

PROKURATOR: Czy pan przemawiał w dniu 3 maja w Wierzchosławicach?

ŚWIADEK: Tak.

PROKURATOR: A mówił pan, że nadchodzi chwila decydującej walki z rządem?

ŚWIADEK: W mojem przemówieniu mógł się znaleźć taki zwrot.

Następnie zeznaje były poseł *Gruszka*, jeden z przywódców Piasta, który skreślił genezę tego stronnictwa i działalność jego w ostatnich latach. Piast ustosunkował się do rządów pomajowych przychylnie, dowodem chociażby to, że klub w większości swej głosował za Marszałkiem Piłsudskim jako kandydatem na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Jednakże świadek nie uważa tego kroku za akt legalizacji przewrotu majowego.

OBRONA: Czy wzywał pan chłopów do niepłacenia podatków?

ŚWIADEK: To jest wykluczone, zresztą myśmy nie zrezygnowali z rządów w państwie i z tego też względu nie możemy tego hasła rzucać, gdyż w przyszłości obróciłoby się to przeciwko nam.

OBRONA: Czy były wezwania marszu na Warszawę?

ŚWIADEK: Takich wezwań nie było.

PROKURATOR: Mówił pan, że przewrót majowy nie został zalegalizowany. Czy jest to zdanie pana, czy stronnictwa?

ŚWIADEK: To jest moje osobiste przekonanie.

PROKURATOR: Według pana wszystkie rządy pomajowe są nielegalne?

ŚWIADEK: To nie jest to samo.

PROKURATOR: Możeby więc pan przynajmniej w kilku słowach uzasadnił na czem polega ta różnica.

Świadek nie może jednak sprecyzować odpowiedzi na to pytanie.

Zkolei zeznaje świadek *hrabia Lasocki* również członek Piasta b. poseł Rzplitej w Pradze Czeskiej. Przedstawia on działalność Witosa jeszcze jako posła do parlamentu austrjackiego i charakteryzuje jego działalność w czasie wojny światowej.

W 1928 roku po przejściu na emeryturę świadek powraca do Polski i do czynnej polityki w partji. „Ponownie tutaj zetknąłem się z Witosem. Działał on z myślą o interesie całego państwa i miał duże zrozumienie dla interesów polskości w Małopolsce Wsch.

Zwaczanie stronnictw opozycyjnych, a w pierwszym rzędzie Piasta musiało siłą rzeczy osłabić tam żywioł polski".

Dalej zeznaje świadek pos. *Brodacz* też z Piasta. Wyklucza on, aby pos. Witos mówił o niepłaceniu podaktów i użyciu wideł do obalenia rządu. Uważa on Witosa za „chemicznie wypranego" z wszelkiej damagogji. Na pytanie osk. Ciołkosza świadek mówi, że stosunki wzajemne Piasta i PPS narazie są wrogie; zbliżenie nastąpiło dopiero po utworzeniu Centrolewu, chodziło bowiem obu stronnictwom o zwycięstwo nad systemem pomajowym.

PROKURATOR: Jak sobie wytłumaczyć wspólny front Piasta i PPS wobec uprzedniej wielkiej nienawiści?

ŚWIADEK: Socjaliści poparli przewrót, jednakże powiedzieli później „zbłądziliśmy" Nastąpiło uświadomienie wzajemne, że chodzenie w pojedynkę na nic się nie zda i przyniesie korzyść jedynie sanacji.

Świadek *Kciuk* dyrektor Banku Spółdzielczego pod Tarnowem. Obrona zapytuje świadka czy słyszał kiedykolwiek Witosa wygłaszającego przemówienia podburzające.

ŚWIADEK: To jest wykluczone, bo pan Witos jest człowiekiem i mówcą powściągliwym.

Świadek uważa, że jeżeli jest źle w kraju to wszystkiemu jest winna policja bo obywatel nie może swobodnie odetchnąć.

PROKURATOR: Czy świadek nie miał dochodzenia z powodu swego przemówienia w Sieradzu?

Świadek stwierdza, że przemawiał w tem miejscu, ale nie przyznaje się, by podburzał ludność.

Z dalszych zeznań jego wynika, że miał wytoczonych 15 spraw.

PROKURATOR: Któryż to starosta namawiał — według pańskiej relacji — piastowców do głosowania do listę BB?

ŚWIADEK: To nie starosta, tylko jego sekretarz.

PROKURATOR: A gdzie jest teraz ów sekretarz?

ŚWIADEK: Poszedł w stan spoczynku.

PROKURATOR: Więc jakże? To filary obozu sanacyjnego — jak pan chce to przedstawić — zostają usuwane przez rządy sanacyjne?!

Świadek nie umie odpowiedzieć.

Dalej zeznają świadkowie: *Piróg, Stachowiak, Petryka*. Są to świadkowie odwodowi Witosa, którzy wystawili działalności jego jak najlepsze świadectwo.

Jeden z nich opowiada, że pewien starosta mówił pewnej osobie, że powinien głosować na BB bo w przeciwnym razie nie dostanie w całej Polsce żadnej posady.

PROKURATOR: Czy w obecności świadka toczyła się ta rozmowa?

ŚWIADEK: Nie, opowiadali mi tylko o tem moi sąsiedzi.

PROKURATOR: Dziękuję.

Zkolei zeznają powołani przez oskarżonych członkowie PPS.

Świadek *Mamrot* był w Berlinie 14 listopada 1929 roku i słyszał tam referat pos. Ciołkosza o stosunkach polsko-niemieckich. Ciołkosz podkreślił wówczas, że obecne granice są racjonalne, a chociaż nie może być granicy idealnej, to jednak ten stan rzeczy odpowiada naogół warunkom etnograficznym Oskarżony nie powiedział wówczas, że Pomorze powinno należeć do Niemiec. Dziennik niemiecki „Abend" podał nazajutrz nieścisłe sprawozdanie. Sprostowania nie zamieszczano. Dopiero po 10 dniach ukazało się częściowe sprostowanie w „Vorwärts'ie".

SĘDZIA: A dlaczego nie ukazało się sprostowanie w tem samem piśmie?

ŚWIADEK: Sądzę, że to na jedno wychodzi, bowiem oba pisma czyta ta sama publiczność.

Z dalszych zeznań świadków okazuje się, że Ciołkosz przed wygłoszeniem tego swego odczytu odbył konferencję z Diamandem i że ogólne myśli wypowiedziane w tym referacie były odbiciem ideologji PPS.

Wkońcu zeznaje jeszcze 3-ch świadków, których zeznania były nieciekawe.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SPRAWA WPROWADZENIA METRYKACJI CYWILNEJ.

Jak podaje „Auszra" (Nr. 10), premjer Tubelis, zapytany podczas zjazdu tautininków w pow. wołkowyskim o sprawę wprowadzenia metrykacji cywilnej, oświadczył co następuje: „Wprowadzenie ustawy o metrykacji jest związane z całym szeregiem zmian w tej dziedzinie, co wymaga odpowiedniego przygotowania. W związku z tem, wydanie ustaw się przeciąga. Można się jednak spodziewać, że ustawa o metrykacji cywilnej ukaże się jeszcze w r. b. **(Wilbi)**

W KOWIEŃSKIEJ „AKCJI KATOLICKIEJ".

Z „Akcji Katolickiej" w Kownie ustąpili dwaj członkowie stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, ksiądz Karwelis i Mieleszka.. Powodem ich ustąpienia były rozbieżności w poglądach co do ostrych przeciwrządowych przemówień niektórych przedstawicieli „Akcji Katolickiej" — ks. Krupawiciusa i ks. Raukelisa, wygłoszonych na kursie dla katolickiej młodzieży (ateitininków).

W ciągu jednego dnia ludność Polski wzrośnie o przeszło pół miljona.

W dniu urodzenia wiele osób będzie dorosłych, a nawet w starszym wieku.

Dnia 9 grudnia r. b. zostanie przeprowadzony II Powszechny Spis Ludności i wówczas według wszelkiego prawdopodobieństwa okaże się, iż ludność Polski ustalana dziś liczbą 31,1 miljona osób wzrośnie najmniej o pół miljona, gdyż cyfra obecna z powodu niedokładności poprzedniego spisu ludności, przeprowadzonego bezpośrednio po zakończeniu wojny, jest zbyt szczupła i nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Osoby obecnie nieobjęte tą cyfrą globalną, jak gdyby nie istniały wcale, gdyż, aczkolwiek są one ujęte w spisy lokalnych biur adresowych, przy rozważaniach ogólno-państwowych nie mogą być brane pod uwagę. Zatem w dniu 9 grudnia r. b. w Polsce jak gdyby narodzi się pół miljona dorosłych obywateli. Szczęść Boże noworodkom.

Inteligencja a wieś.

Każdy, kto się bliżej interesuje układem stosunków społecznych w Polsce, musi stwierdzić, że czynnikiem decydującym o jakości tego układu jest wieś, zamieszkała przez dwu dziestomiljonową masę chłopską.

Historja i mapa powojennej Europy świadczą dobitnie o tem, że czynnik etnograficzny zekreślił granice państw i stanowi najpewniejszą gwarancję ich trwałości, zatem znów chłop ze swoją elementarną siłą, tkwiącą głęboko korzeniami w ziemi, ze swoją expansywną żywiołowością, ze swoim twardym uporem.

Zresztą jakiekolwiekbądź rozpatrywalibyśmy zagadnienia o charakterze państwowym czy społecznym, na płaszczyźnie naszej polskiej rzeczywistości, zawsze musimy zająć określony stosunek do wsi, bądź to jako do siły zorganizowanej czy organizującej się, bądź też jako do potencjału o potężnych i rozlicznych możliwościach. Stąd orjentowanie się w prądach i nastrojach nurtujących wśród mas chłopskich, wreszcie w samej strukturze życia wiejskiego jest zasadniczą kwestją dla każdego działacza społecznego czy politycznego, myślącego kategorjami społecznego realizmu. Ale nietylko dla nich.

Musi o tych rzeczach wiedzieć każdy inteligent, jeżeli chce zrozumieć te procesy, które powodują wytwarzanie się nowych form współżycia gospodarczego czy socjalnego i narastanie nowej demokratycznej kultury ludowej, kultury pracy — na terenie Rzeczypospolitej.

W ostatnich czasach żyjemy jednakże najczęściej pod hipnozą dwóch terminów: kultury szlacheckiej i kultury proletarjackiej.

Pierwsza wyrosła w okresie panowania człowieka nad człowiekiem, dawno już przeżyła swój najpiękniejszy okres i ma się obecnie ku końcowi jako gospodarczo i socjalnie nieuzasadniona. Cechował ją arystokratyzm form, które z biegiem czasu stały się ogólną manierą życia publicznego w Polsce, oraz wielka łatwość i zdolność asymilacji grup społecznie odrębnych.

Kultura proletarjacka, tak fascynująca naszych snobów literackich i zdeklasowanych inteligentów, jest zasadniczo obcą duchowi naszego narodu, opartego na kulturze zachodniej, jak obcym jest mu wszelki maksymalizm społeczno-polityczny i krańcowa niwelacja zindywidualizowanych wartości. Bankructwo kapitalizmu jako formy ustroju gospodarczego nie oznacza bynajmniej zwycięstwa komunizmu, ale ułatwia i umożliwia wytworzenie się nowej równowagi, nowego układu stosunków społecznych, nowych form gospodarczych, opartych na zmodyfikowanem pojęciu własności prywatnej, wreszcie nowej demokratycznej kultury ludowej, kultury pracy, równości i sprawiedliwości.

Spółdzielczość, jako wyraz emancypacji gospodarczej szerokich mas, zorganizowana demokracja na odcinku politycznym, wreszcie wyżej wspomniana demokratyczna kultura ludowa — oto wytyczne, oto meta, do której w sposób ewolucyjny zdążamy.

Kto tego nie widzi, a upaja się tylko kwiecistą frazeologją trzeciej międzynarodówki lub zoologiczną nienawiścią czarnych czy bronzowych koszul i przeciwstawia jej mdły drobnoburżuazyjny mieszczański urbanizm jako zaporę ideową, ten zgóry skazuje się na przegraną, dając jednocześnie dowód, że nie wyszedł jeszcze ze stanu nieuświadomionego dziewictwa politycznego.

W Polsce istnieje dostateczna ilość sił, ażeby zapewnić swobodną ewolucję życia społecznego w powyższym kierunku. Jedną z tych sił, narazie jeszcze ukrytych i biernych, ale nawet przez swoją bierność stanowiącą potężną tamę, jest niewątpliwie wieś, przejawiająca coraz większą dynamikę, coraz większy rozpęd organizacyjny, wreszcie coraz większą siłę samowychowawczą. Narasta w niej nowe pokolenie, o nowem obliczu ideowem o dużych ambicjach i rozmachu, wytwarza się nowa demokratyczna kultura chłopska tak różna od starej, będąca przejawem gromadzkiego życia, której zasadniczym elementem jest i będzie czynnik wszechstronnej organizacji.

A wraz z jej postępem zmienia się dotychczasowa malowniczość i sielankowość wsi, niknie poczucie niższości stanowej, wyprostowuje się zwolna krzywizna moralna, wyrosła w długotrwałej niewoli społecznej, zmienia się strój, architektura, obrzędowość i giną resztki staroświeckich obyczajów, schodzących do grobu razem z ludźmi o duszy pańszczyźnianej, którzy je w sposób kolektywny wytworzyli.

Inteligencja pojęta nietylko jako elita i hierarchja mózgów, lecz także jako określona grupa społeczna musi zająć pozytywne stanowisko, wobec tych przemian, zachodzących w duszy chłopskiej, musi pomóc wsi w tworzeniu jej nowej kultury ludowej i wytwarzaniu się jej niezależności gospodarczej.

Lecz, poza małemi wyjątkami, inteligencja wsi nie zna.

Że tak jest, świadczą o tem choćby artykuły p. Arcimowicza, który pomimo, że posiada, jak stwierdza, 50 proc. krwi chłopskiej, znajomości wsi, zrozumienia jej psychiki, jej potrzeb nie wykazuje.

Szczególniej inteligencja tutejsza musi zrozumieć, że zagadnienie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny, że w szerszem znaczeniu zagadnienie przyszłości Ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, to w pierwszym rzędzie zagadnienie wsi i jej asymilacji państwowej.

Lecz asymilacji tej nie dokona ani najlepiej zorganiżowana administracja, ani tem bardziej choćby pełne najlepszych chęci ziemiaństwo, odgrodzone od chłopstwa wysokim ostrokołem nieufności i antagonizmu klasowego.

Rolę tę spełnić może jedynie inteligencja tutejsza we współpracy z napływową (przedewszystkiem nauczycielstwo) reprezentującą demokratyczną kulturę polską, rozumiejącą wieś i jej potrzeby i biorącą udział w charakterze współtwórców w jej życiu organizacyjnem.

Wileńszczyzna i Nowogródczyzna tem się także różnią od innych Ziem Rzeczypospolitej, że nie wytworzyły one dotychczas własnego ruchu ludowego. Wieś tutejsza doniedawna była jedynie przedmiotem posuniętej do ostatnich granic licytacji ze strony poszczególnych kramików politycznych. Niewątpliwie jako organiczna potrzeba, ruch ludowy wyrośnie wcześniej czy później i to w sposób samorzutny, a nawet może stanie się on punktem wyjścia dla odrodzenia całego ruchu ludowego w Polsce. W każdym razie już dzisiaj trzeba myśleć o tem, ażeby tworzące się aspiracje społeczno-polityczne wsi, nawet idące po linji walki klasowej nie wyrosły przeciw państwu, ale reprezentując własny interes reprezentowały jednocześnie państwową rację stanu Rzeczypospolitej. Stąd, reasumując, dochodzę do następujących wniosków:

a) Na terenie miast winna być przeprowadzona na szeroką skalę propaganda wsi, obejmująca całokształt zagadnień o charakterze informacyjnym, związanych z przejawami zbiorowego życia mas ludowych. Akcję powyższą winny wykonać zainteresowane organizacje wiejskie, organizacje inteligencko-ludowe, oraz poszczególni działacze społeczni za pośrednictwem specjalnych wydawnictw, poświęconych życiu wsi i jej kulturze, prasy, która może w tej dziedzinie odegrać zasadniczą rolę oraz specjalnych regjonalnych zjazdów, zebrań czy konferencyj.

b) Inteligencja pojęta jako określona grupa społeczna, winna przeprowadzić zasadniczą rewizję swego stosunku do wsi w kierunku jego uaktywnienia, stwarzając sobie w ten sposób misję społeczną na Ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, warunkującą jej rację istnienia i odgrywaną dotychczas przez nią rolę. Hasła: „Twarzą do wsi" lub „Frontem do wsi", powinny przestać być hasłami, a zmienić się w skonkretyzowany program realnej pracy.

c) Biorąc pod uwagę, że czynnikiem, który odegra decydującą rolę w pracy społeczno-gospodarczej i kulturalno-oświatowej na wsi, będzie inteligencja ludowa, z niej pochodząca, władze szkolne winny zainteresować się ciężkiemi warunkami, w jakich znajduje się naskutek kryzysu gospodarczego młodzież wiejska, ucząca się w szkołach zawodowych, ogólnokształcących średnich i wyższych z terenu Wileńszczyzny i Nowogródczyzny.

Jan Szkop.

„O alkoholizmie z punktu widzenia medycznego, społecznego i prawnego".

Koreferat p. docent Janiny Hurynowicz i p. mecenaski Wiścickiej-Szabelskiej.

Ostatni czwartek dyskusyjny w dniu 19 b. m. w Związku Prasy Obywatelskiej Kobiet, był poświęcony żywotnej sprawie różnych metod zwalczania nałogu alkoholizmu.

P. docent Janina Hurynowiczówna w obszernym referacie skreśliła zgubne wpływy alkoholu na zdrowie, sprawność pracy fizycznej i umysłowej, przytoczyła dane statystyczne o szerzeniu się alkoholizacji wśród dzieci i młodzieży i streściła rezolucje ostatnich Kongresów antyalkoholowych na terenie Polski, które się odbyły w roku zeszłym w Wilnie i w bieżącym w Krakowie. Po przedstawieniu metod walki i tego, co się już na polu walki z alkoholem dokonało, zaznaczyła że walka z alkoholizmem pójdzie na normalne drogi wtedy dopiero, gdy monopole państwowe przestaną być jednym z głównych źródeł dochodu naszego rządu.

Znaczenie mniej znaną, a przez to ciekawszą jest kwestja alkoholowa, z punktu widzenia społeczno-prawnego, którą w swoim referacie zobrazowała p. mec. Wiścicka-Szabelska. Ludzkość zna alkohol od bardzo dawna, spirytus pędzono w Chinach na kilka wieków przed Chrystusem, wyrabiano go również w Indjach i w innych krajach w starożytności. W starożytności wyrabiano alkohol wyłącznie z owoców przeważnie z winogron. Do Europy dostał się spirytus przez Arabów w wieku XII z początku był on używany wyłącznie do celów leczniczych, dopiero w wieku XIV, zaczęła ludność europejska pędzić spirytus ze zboża i ziemniaków i używać do celów konsumpcyjnych, a wtedy państwa rozpoczęły walkę z nadmiernem jego spożyciem przez nakładanie podatków.

Monopol Spirytusowy został wprowadzony w Polsce w roku 1924. Od tego czasu, państwo skupuje spirytus, normuje jego produkcję i zajmuje się wyrobem wódek, pozostawiając wyrób słodkich wódek, nalewek i likierów w rękach prywatnych, nakładając na nie podatek i pilnując jakości wyrobów. W roku 1929, państwo miało 400 miljonów zł. dochodów z monopolu spirytusowego. Jeden proc. z dochodów z monopolu rząd przeznacza na walkę z nałogowem pijaństwem. Pozatem monopol podnosi poziom rolnictwa, gdyż wyrób spirytusu ze zboża i kartofli daje rolnikom zbyt na te produkta, a z odpadków brahę jako karm dla bydła. Z innych krajów w Europie mają monopole państwowe Holandja, Szwajcarja i Rosja Sowiecka, i wszędzie przyczyniły się one do zmniejszenia pijaństwa. W Szwajcarji 10 proc. z dochodów z monopolu idzie na walkę z alkoholizmem. Francja nie ma monopolu alkoholowego i każdy rolnik ma prawo produkować 20 litrów alkoholu i sprzedawać go bez podatku, dlatego we Francji najwięcej się alkohol konsumuje i sprawa monopolu bardzo jest paląca.

Prelegentka uważa że bezwzględna walka z alkoholem nie jest celowa czego przykładem są Stany Zjednoczone Ameryki, gdzie państwo fiskalnie nic nie zyskuje, wydaje natomiast olbrzymie sumy na utrzymanie prohibicji czem wzbogaca tylko potajemnych producentów i dostawców alkoholu.

Ożywiona dyskusja po referatach przeciągnęła się do godziny 9.

Zet.

Tworzenie rządu w Łotwie idzie jak z kamienia.

RYGA 24.XI. Pat. — Po pertraktacjach przeszłotygodniowych z przedstawicielami frakcyj sejmowych i ustaleniu wspólnej platformy programowej, p. Skujenieks nie zdołał jednak utworzyć rządu.

Główną przyczyną tego niepowodzenia były zbyt wygórowane wymagania poszczególnych stronnictw przy obsadzie tek ministerjalnych.

W godzinach popołudniowych Skujenieks był przyjęty na Zamku przez prezydenta i zrzekł się misji tworzenia rządu.

Wobec wytworzonej sytuacji nie należy w najbliższym czasie spodziewać się zażegnania kryzysu rządowego.

SPORT.

Po sezonie piłkarskim.

Sezon piłkarski już skończony. Ustały gorące rozgrywki o mistrzostwo Wilna, potem zaś więcej ciekawe i bardziej emocjonujące o wejście do Ligi. Omówimy więc plon naszego piłkarstwa. *Mistrzem Wilna został w tym sezonie 1 p. p. Leg.* Jest to jedna z drużyn w Wilnie najbardziej wyrównana we wszystkich linjach. W mistrzostwach Wilna szło legunom jak z płatka. To też gdy leguni zdobyli mistrzostwo i rozpoczęły się rozgrywki o wejście do Ligi, oczy niemal wszystkich sportowców były zwrócone, tylko na te mecze. Każdy łudził się nadzieją, wejścia wojskowych do extra klasy piłkarskiej w Polsce. Drużyna wojskowych jednak, tak uzyskanemi wynikami w tych spotkaniach, jak też i słabą grą graczy, rozczarowała wszystkich. Nietylko że nie weszła do Ligi, Lecz nawet nie zakwalifikowała się do półfinału przegrywając 2 razy do 82 p. p. z Brześcia, który gra naogół bardzo prymitywnie. W drużynie wojskowych zauważyliśmy, brak startu, szybkości, wytrzymałości i ze smutkiem musimy stwierdzić — ambicji. Nic też dziwnego, że przegrywali.

Ci muszą wygrywać, którzy pilnie i intensywnie trenują, a nie ci którzy nic nie robią i ufają w swoje talenty. Gracze 1 p. p. legu muszą wiedzieć, że nie wystarczy być utalentowanym piłkarzem aby wygrywać. *Aby wygrywać potrzeba treningu, treningu i jeszcze raz treningu,* którego było brak prawie że w całej drużynie. Liga więc nadal stała się tylko marzeniem.

Na drugiem miejscu w tabeli uplasowała się Makabi. Drużyna ta po odmłodzeniu swego składu, kilkoma młodymi graczami, pod koniec sezonu bardzo się poprawiła i niewątpliwie na przyszły rok będzie bardzo poważnie ubiegać się o tytuł mistrza Wilna. Jest to klub, który w tym sezonie ze wszystkich klubów Wilna był najruchliwszym i najwięcej pracował. To też w zupełności należą się mu słowa uznania.

Trzecie miejsce w tym sezonie zajął *ŻAKS* Drużyna ta o ile bodajże jest najambitniejszą o tyle też grająca najbardziej chaotycznie. Obserwując grę tej drużyny, dochodzi się do wniosku, że zasadą u nich jest — daleko, wysoko i mocno.

Środkowe miejsce w tabeli t. j. czwarte przypadło w udziale Kolejowemu Kl. Sport. *„Ognisko".* Zeszłoroczny mistrz musiał się zadowolić tak dalekiem miejscem z powodu odejścia paru dobrych graczy oraz niefachowego ustanowienia składu. Coprawda w sezonie tym Ognisko zostało odmłodzone, jednak gracze młodsi okazali się bardzo słabi technicznie i taktycznie aby mogli z powodzeniem zastąpić swych senjorów. *Sądzimy że sympatyczna drużyna Ogniska poważnie weźmie się do treningu czyli t. zw. „zaprawy zimowej" i na przyszły rok zmieni się do niepoznania.*

Na piątem miejscu uplasowała się „wakacyjna" Lauda. — Dlaczego „wakacyjna"?.. A właśnie dlatego, że Lauda dopiero wówczas dochodzi do głosu i ma dużo do powiedzenie, gdy na wakacje poprzyjeżdżają jej gracze, zamieszkali poza Wilnem. Naogół jest to drużyna najbardziej niewyrównana. Prócz kilku graczy, posiada resztę bardzo słabych. Przez to więc prawdopodobnie szereg meczy przegrywa.

Pozostałe dwa końcowe miejsca zajęli *„brutalne" Makabi z Baranowicz* i siódme najsłabsza drużyna w kl. A *78 p. p. z Baranowicz,* która tem samem *spada do kl. B.*

W klasie B pierwsze miejsce zajęła drużyna 6 p. p. Leg., która na przyszły rok wchodzi do kl. A. Zajęcie pierwszego miejsca przez wojskowych jest trochę może niesprawiedliwe, gdyż wnioskując z poziomu gry, *drużyna „Drukarza" jest o wiele lepszą i jej się ten tytuł w zupełności należał.* „Drukarz" drugie miejsce może zawdzięczać jedynie walkowerowi. Na dalszych miejscach uplasowały się: *TUR i Jutrznia.*

W mistrzostwie rezerw pierwsze miejsce zdobyła *druga drużyna 1 p. p. legu przed Makabią i Ogniskiem.* Wszyscy niemal gracze 1 p. p. legu II mogą z powodzeniem grać w każdej A klasowej drużynie w Wilnie.

Ruch w tym sezonie w porównaniu z zeszłym mieliśmy więcej ożywiony. Bardzo nudną „młóckę" walk o mistrzostwo Wilna urozmaicono od czasu do czasu spotkaniami z drużynami pozamiejscowemi. Mistrz Wilna 1 p. p. leg. grał: z 9 p. a. cem (Siedlce), Legją (Warszawa), 76 p. p. (Grodno) i 82 p. p. (Brześć). Makabi zaś ograniczyła się do spotkań z drużynami bardzo słabemi, z któremi spotkania żadnej korzyści nie przynoszą i sprowadzania takich drużyn trzeba zaniechać.

Po skończonym sezonie powstaje zwykle pytanie: — Czy klasa gry w piłkę w Wilnie nieco się podniosła?... Na pytanie to odpowiem przecząco. Przyczynił się do tego w pierwszym rzędzie brak boisk, po drugie, brak trenera ewentualnie paru dobrych graczy ligowych, których gra zarówno taktyczna jak i techniczna byłaby jakgdyby wzorem do dalszej nauki dla starszej i młodszej generacji piłkarskiej Wilna. Po trzecie — dalekie położenie geograficzne Wilna w stosunku do innych miast oraz niedobre ułożenie tabeli rozrywek o mistrzostwa Wilna, utrudnia sprowadzanie dobrych drużyn ligowych z powodu dużych kosztów związanych z przyjazdem oraz zakaz urządzania zawodów konkurencyjnych. Wiemy wszyscy, że od dobrej drużyny dużo się można nauczyć, przeto należałoby aby Wydział Gier i Dyscypliny pomyślał o systemie ułożenia rozgrywek w ten sposób, aby nie krępował klubów czołowych w sprowadzaniu przez nich drużyn.

Na końcu kilka słów o naszych związkach. Najwyższa władza piłkarska w Polsce P. Z. P. N. na każdem walnem zebraniu, gdy czuje że siedziba jej w Warszawie jak też i wybór członków do zarządu wisi na włosku, aby pozyskać większość obiecuje Wilnu złote góry. — Niestety na tych obiecankach zwykle się i kończyło, post factum — nikt ich realizować nie myślał. Wil. Okr. Zw. P. N. pod sprężystem kierownictwem p. płk. Wendy nie mógł rozwinąć normalnej pracy z powodu ciągłych niczem nieuzasadnionych trudności stawianych przez poszczególnych przedstawicieli klubowych. Wydz. Gier i Dyscypliny pracował naogół poprawnie.

Wil. Kolegjum Sędziów jak zauważyliśmy posiada zaledwie paru dobrych sędziów, pozostali nie odpowiadają walorom jakie sędzia powinien posiadać, t. zn. orjentację, zdecydowanie, utrzymanie drużyn w karbach oraz opanowanie nerwowe.

Sezon skończony. — Dorobek pracy naszego piłkarstwa zasłużył na ocenę — dostateczną. Wszyscy niemal piłkarze przenieśli się na salę i należy im życzyć powodzenia w dalszej pracy.

L-wicz.

„Dni przeciwgruźlicze"

Mało kto z pośród niewtajemniczonych wie cośkolwiek o tradycji i znaczeniu „dni przeciwgruźliczych" — nazwą tą określają prawie wszyskie kulturalne państwa świata odbywającą się w grudniu każdego roku sprzedaż drobnych nalepek na cele walki z gruźlicą.

Społeczeństwa kulturalne oddawna zrozumiały, że walka z gruźlicą jest zagadnieniem ogólnospołecznem, że tylko ofiarność całego narodu pozwoli zebrać do tej walki fundusze! Walka ta, od kilkudziesięciu lat rozpoczęta, posiada już pewne tradycje, które powoli przyjmują się w innych państwach.

Twórcą nalepek przeciwgruźliczych, a więc pośrednio twórcą tradycyjnych „dni przeciwgruźliczych" jest, niedawno zmarły, urzędnik pocztowy w Danji p. Eina Hoellbel, który w 1904 powziął myśl wydania specjalnej nalepki na wzór znaczka pocztowego i sprzedawania jej na cele walki z gruźlicą w miesiącu grudniu, jako w okresie wzmożonej korespondencji. Jedynie tylko dzięki protektoratowi królewskiemu oraz poparciu dyrektora poczty, projekt „znaczka przeciwgruźliczego" został zrealizowany i w grudniu 1904 roku odbyła się pierwsza jego sprzedaż.

Popularność znaczka, a zarezem „dni przeciwgruźliczych" wzrastała z roku na rok! Inne państwa zachęcone wynikami materjalnemi oraz mimowolnem przypomnieniem całemu społeczeństwu o konieczności walki z gruźlicą, wprowadziły podobne znaczki u siebie i obecne „Dni Przeciwgruźlicze" odbywają się we wszystkich Państwach Europy, Ameryki i Azji.

Przytoczymy dane z niektórych tylko państw, gdzie sprzedaż samego znaczka daje bardzo pokaźne sumy.

Mała, bo licząca zaledwie 3 i pół miljona ludności Danja, zbiera około 600.000 zł. polskich (250.000 koron), czyli prawie 50 groszy od mieszkańca. We Francji wprowadzono sprzedaż nalepek w 1925 r. tytułem próby w jednem tylko departamencie, osiągnięty dochód wyniósł 250.000 franków. Zachęceni tem Francuzi w roku 1926 sprzedają nalepek na przeszło dwa miljony franków, zaś w 1927 r. zawiązał się Komitet Narodowy, który przy ogólnym poparciu społeczeństwa otrzymał 14 miljonów franków, jest to suma olbrzymia, tem bardziej, że otrzymana z jednego tylko źródła sprzedaży nalepek.

Najlepiej zorganizowaną jest sprzedaż nalepek w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie każdy obywatel uważa za swój obowiązek złożenia choćby najdrobniejszego datku na cele walki z gruźlicą, w 1926 r. dochód wynosił 5 miljonów dolarów czyli 45 miljonów zł. p. Cyfry te wymownie świadczą o tem co może zdziałać dobrze zrozumiana przez społeczeństwo ofiarność.

Jakiemiż są wyniki w Polsce?

Sprzedaż nalepki podczas „Dni Przeciwgruźliczych" zorganizowano w Polsce pierwszy raz w 1926 r., wyniki początkowe były bardzo nikłe, jednakże wytężona praca nad należytą organizacją dała i daje piękne rezultaty o czem świadczy poniższe zestawienie:

W 1926 roku uzyskano ze sprzedaży nalepek — 25.630 zł., w 1927 r. — 63.724 z., w 1928 r. — 87.792 zł., w 1929 r. — 362.799.

Widzimy że w ciągu 4 lat dochód wzrósł 14-krotnie, należy się spodziewać, że dochód ten stale będzie się powiększać i wkrótce staniemy w pierwszych rzędach ludów walczących z plagą gruźlicy.

Osiągnięty dochód jest prawie czystym dochodem netto gdyż wydatki są minimalne a to ze względu na scentralizowanie całej akcji w Polskim Związku Przeciwgruźliczym w Warszawie, który produkując masowo nalepki, plakaty i ulotki płaci za nie drobnostki. Praca zaś w Komitetach jest honorowa, więc ofiarodawca pewnym być może, iż ofiarowany przez niego grosz rzeczywiście pójdzie na walkę z gruźlicą.

W najbliższych dniach zaczynają się „Dni Przeciwgruźlicze", trwają od 1-go grudnia 1931 roku do 10-go stycznia 1932 roku, w ciągu tych 40 dni odbywa się nieytlko sprzedaż nalepek, lecz jednocześnie szereg imprez dochodowych bądź też mających na celu uświadomienie szerokiego ogółu o potrzebie walki z gruźlicą. W bieżącym roku Komitet Wileński przeznacza cały dochód z „Dni Przeciwgruźliczych" na budowę tak potrzebnego sanatorjum pod Wilnem!

Niech nikt z mieszkańców Wileńszczyzny nie odmówi najdrobniejszego datku i kupi chociażby jedną 10-groszową nalepkę, a zbierzemy miljony!

Obywatele, pamiętajcie o zbliżających się „Dniach Przeciwgruźliczych"!

Kupujcie bez sarkania nalepki przeciwgruźlicze!

Popierajcie budowę sanatorjum na Wileńszczyźnie!

Giełda warszawska z dnia 24.XI. b.r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89—8,91—8,87
Belgja	123,90—123,21—123,59
Gdańsk	173,60—174,03—173,17
Holandja	358,40—359,30—357,50
Londyn	32,20—32,24—32,32—32,16
Nowy York	8,921—8,941—8,901
Nowy York kabel	8,928—8,948—8,908
Paryż	34,90—34,99—34,81
Praga	26,43—26,42½—26,49—26,36
Szwajcarja	172,75—173,18—172,36
Berlin w obr. pryw.	211,00—211,80

PAPIERY PROCENTOWE:

3% pożyczka budowl.	31,75—31,50
4% pożyczka inwestyc.	79,50
Ta sama seryjna	85,00—86,00
5% Konwersyjna	41,75
5% kolejowa	36,00
6% dolarowa	61,00—63,00
4% dolarowe	43,00
7% Stabilizacyjna	58,50—60,50—58,25
10% Kolejowa	105,00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% obl. budowlane B. G. K.	93,00
8% obl. Polsk. B. Kom. III em.	93,00
4½% L. Z. ziemskie	42,50
8% warszawskie	66,75—66,00—66,25
8% Częstochowy	58,00
8% Łodzi	63,00—62,75
8% Piotrkowa	58,0

CZAR DZIECIĘCTWA*).

W wszelkich przemówieniach, wykładach i publikacjach dotyczących zagadnienia wychowania dzieci zwracamy się przedewszystkiem do instytucyj wychowujących, a w szczególności do szkoły. Za mało jednak zwracamy uwagi na fakt, że żadna, choćby najbardziej wzorowa szkoła kwestji wychowania rozwiązać nie może. Szkoła jest tylko jednym z czynników wychowujących, ale nie jedynym i kto wie, czy najważniejszym. Poza szkołą istnieją jeszcze inne instytucje wychowocze niezmiernej doniosłości. W pierwszym rzędzie należy postawić rodzinę. Mylne jest mniemanie, jakoby szkoła mogła w zupełności zastąpić rodzinę w wychowaniu dziecka. Nawet idealna szkoła nie zdoła nigdy dać dziecku takiego otoczenia wychowawczego, które żyje z dzieckiem wspólnotą jego interesów, jego naturalnych dążeń rozwojowych, jego najserdeczniejszych przeżyć, jakie daje mu dobra rodzina. Instynkt macierzyński i rodzicielski łączy się z potężnem wzruszeniem, które jest podstawowym pokarmem psychicznym dziecka. „Na początku stającego się człowieka — pisze L. Zarzecki — jest miłość, ona też jest właściwym początkiem wychowania, jego duchem i takim zostać winna wszędzie i zawsze. Dzięki pomocy matczynej, na podstawie jej troski serdecznej, niezastąpionej, zaczyna się współdziałanie pomiędzy dzieckiem a najbliższem otoczeniem. Sprężyną tego współdziałania są, z jednej strony, potrzeby dziecka, z drugiej, chęć im zadośćuczynienia"

Intuicja i wiedza kierują matką w jej postępowaniu. Rodzice muszą planowo oddziaływać na psychikę dziecka, aby ukształtować ją stosownie do przyświecających im celów wychowawczych. Rodzice jako wychowawcy, winni odznaczać się zdolnością odczuwania i rozumienia wewnętrznych przeżyć swego dziecka, oraz wnikania w motywy jego postępowania. Wychowawcze oddziaływanie rodziców na dzieci ma na celu nie tyle doraźnie wywoływane skutki, co dalsze ich następstwa, ślady kształtujące powoli tę przyszłą osobowość, którą tylko dzięki artystycznej niejako intuicji przedstawić sobie można.

Codzienne obserwacje i doświadczenia na tle obcowania z dziećmi nie mogą wystarczyć rodzicom, gdy muszą zdawać sobie sprawę z możliwości rozwojowych, prowadzących od chwili obecnej w oddaloną przyszłość. Umiejętność praktyczna oparta na intucji i doświadczeniu winna być wzmocniona przez odpowiednią wiedzę pedagogiczną.

Specjalnych podręczników wskazujących jak należy postępować z dziećmi w pojedyńczych, konkretnych wypadkach, niema i być nie może; najlepiej bowiem opracowana książka w tym kierunku, więcejby szkody niż pożytku przyniosła. Z konieczności musiałaby wprowadzić rutynę, a tego w wychowaniu najbardziej wystrzegać się należy, szanując przedewszystkiem indywidualizm dziecka, a poniekąd i wychowawczy.

Z tego jednak nie wynika wcale, aby książki i czasopisma traktujące o wychowaniu nie miały racji bytu. Owszem, dobrzeby było, aby książek i czasopism takich było jak najwięcej. Każda dobra książka papularno-naukowa podaje ogólne zarysy, na podstawie których rodzice mogą budować całokształt wychowania. Niejedna książka pedagogiczna otwiera nowe horyzonty przed oczyma które bezmyślna rutyna niejednokrotnie przez długi czas zasłaniała. To też z prawdziwem zadowoleniem podnieść należy, że w naszej literaturze pedagogicznej pojawia się w ostatnich latach coraz więcej dobrych rozpraw, bądź to oryginalnych, bądź też doskonałych tłumaczeń z języków obcych.

Oto nakładem „Naszej Księgarni" ukazała się taka dobra książka p. t. „Czar dziecięctwa", opracowana przez Józefa Fanciulli, prof. uniwersytetu w Medjolanie, a przetłumaczona w ostatnich miesiącach na język polski.

Na 165 stronicach omawia autor w trzech rozdziałach najistotniejsze zagadnienia z dziedziny wychowania dzieci. W pierwszym rozdziale p. t. „Czar dziecięctwa" przypomina nam prof. Fanciulli, że czar ten jest tak stary jak poezja, nawet jak samo życie. Nie zmienia się ze zmianą krajów rozciąga się poza ludzkość. Nietylko ludzie są opanowani tym czarem, zdaje się, że również i zwierzęta odczuwają słodką siłę promieniującą z małych dzieci ludzkich. O powszechności tej potęgi mówią nam liczne legendy, świadczą także mitologje i religje, gdzie często bóstwo przyjmuje na siebie postać dziecięcą.

A teraz pytanie: skąd pochodzi i co oznacza ten czar dziecięctwa? „Myślimy zrazu, że to wdzięk, piękność, ruchliwość dziecka pociąga nas tak łatwo. Rzadko się zdarza, aby dziecko było zupełnie brzydkie, świeżość kolorów prostuje błędy rysunku, żywość ruchów wynagradza braki plastyczne. Przeto piękność jest czynnikiem najczęstszym, ale nie koniecznym, jakim posługuje się ten czar. Czujemy natomiast z mniejszą lub większą świadomością, że wszystkie te cechy zewnętrzne mają wartość przedewszystkiem dzięki temu, co oznaczają, poza tem, czem są; to jest posiadają wartość, jako środki, służące do odsłonięcia cech wewnętrznych. W istocie tedy tem, co w dziecku interesuje nas najwięcej, jest jego życie, jego dusza we wszystkich swoich przejawach". I znów nowe pytanie: cóż to życie posiada w sobie nowego, własnego, że wzbudza w nas tak szczególne zainteresowanie? W odpowiedzi na to pytanie, prostuje autor i uzupełnia pojęcia jakie panują ogólnie w stosunku do rozwoju dziecka.

W drugim rozdziale zajmuje się autor uczuciowem życiem dzieci, a więc dziedziną bardzo mało w psychologji opracowaną, a w pedagogice praktycznej nie wyzyskaną dotąd należycie.

Ostatni rozdział poświęcony jest psychologji zabawy. Po omówieniu całego szeregu teoryj zmierzających do wyjaśnienia i celowości zabawy, dochodzi autor do swojej własnej teorji opartej na jej konstytucji psychologicznej. „To co w zabawie jest istotnie oryginalnego, to jest sposób bycia, nie zaś sposób postępowania. Przedewszystkiem twierdzimy, że zabawa jest typowym przejawem świadomości ludzkiej, usprawiedliwienie i znaczenie jej możemy znaleźć tylko na podstawie kryterjów ściśle psychologicznych. Zdaje mi się jednak, że porównanie jakiego nikt jeszcze nie podjął, z drugim charakterystycznym objawem duszy — z marzeniem sennem — sprowadzi nas na nową drogę: zabawa i marzenie senne objawiają przy uważnej analizie głębokie analogje, jakby były wynikiem jednej i tej samej dążności... Jest rzeczą pewną, że zabawa i marzenie senne zdają się odpowiadać dzięki analogicznym formom psychicznym tej samej zasadniczej dążności duszy ludzkiej. Powiedziano w zamiarze zadania silnego ciosu tradycyjnym zapatrywaniom, że swoisty instynkt zabawy nie istnieje, i to jest prawda, ale istnieje coś o wiele bardziej złożonego, coś znacznie głębszego i donioślejszego — to jest pierwotna dążność do wyjścia, skoro tylko można i w sposób najlepszy, z surowych form życia psychicznego, podległych wszystkim wymogom zewnętrznym i wewnętrznym, pragnienie wyjścia z pod władzy konieczności — jak to już przeczuł Schiller — aby dostać się w sferę wolności". „Zabawa — mówi dalej autor — jest snem z otwartemi oczyma, snem, który stał się zupełnie zależny od woli w wyborze niezliczonych doświadczeń danego gatunku, wyraźniejszym, bardziej rzucającym się w oczy, gdyż rozwinął się w stanie czuwania, podtrzymywany przez przyzwyczajenie i tradycje i rozgrywany przy łatwiejszym współudziale jaźni rzeczywistej, jaźni głębokiej, która nie bawi się, jak nie śni, ale która towarzyszy zabawie, jak i marzeniu sennemu".

Przy końcu ostatniego rozdziału wyciąga autor i reasumuje kilka wniosków co do pedagogicznej i moralnej wartości zabawy.

Powyższe dzieło prof. Fanciulli, niewątpliwie rzuca wiele nowego światła na zagadnienia wychowawcze. Praca ta o charakterze popularno-naukowym, oparta na najnowszych zdobyczach w tej dziedzinie nauki, zewszechmiar zasługuje na przeczytanie.

Andrzej Jasiński.

*) Prof. Józef Fanciulli — „Czar dziecięctwa" — Warszawa Nasza Księgarnia 1931 r.

—o—

SPROSTOWANIE.

Do wczorajszego feljetonu d-ra M. Morelowskiego o „Wystawie J. Horyda" zakradło się parę omyłek drukarskich, które prostujemy: 1) w trzeciej szpalcie winno być „zamiast odczuć głębię artystycznej kultury rasy francuskiej. W Paryżu naśladują cudzoziemskich Paryża naśladowców, nieświadomych karykaturzystów. P. Horyd należy do wręcz przeciwnej grupy". 2) w piątej szpalcie nie „akcji i realizacji", lecz „akcji i reakcji", nie „w cieniu" lecz w światłocieniu", 3) w ostatniej szpalcie zamiast: „nietylko formie dążeń klasycznych" ma być „nietylc formie"... — W poprzednim feljetonie o „Niezależnych" nie „Jana van Dycka" lecz „Jana van Eycka".

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU.

Karygodna demonstracja w gimnazjum litewskiem w Święcianach.

Otrzymujemy informację ze źródła najbardziej miarodajnego, że w gimnazjum litewskiem w Święcianach miał miejsce wypadek, dosadnie świadczący o nastrojach, panujących wśród wychowanków tego zakładu naukowego.

Mianowicie , w dniu 10 listopada r. b., kiedy m. Święciany były z powodu święta niepodległości polskiej iluminowane, uczniowie starszych klas gimnazjum litewskiego ustawili w jednej z sal w miejscu najlepiej widocznem z zewnątrz specjalnie oświetloną tablicę z rysunkiem przedstawiającym orła polskiego z pętlą na szyi, wieszanego przez kogoś na suchej gałęzi drzewa. Obok rysunku wypisano kredą dużemi literami: „Ne visad Laimeja Plesrus Kraugerys" (nie zawsze wygrywa drapieżnik-krwiożerca). Zarządzone śledztwo policyjne wykryło jako sprawcę, ucznia gimnazjum litewskiego, liczącego lat 22, który w czasie dochodzenia, Święciany opuścił i zbiegł podobno do Litwy.

Nie chcemy posądzać dyrekcji gimnazjum litewskiego o udział w tak dzikim wybryku. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że i na nią spada znaczna część odpowiedzialności za nastroje wśród młodzieży gimnazjalnej. W innych warunkach tego rodzaju manifestacja byłaby nie do pomyślenia.

Pociąg osobowy najechał na furmankę

3 osoby poważnie ranne.

Wczoraj wieczorem o godz. 8-ej na linji kolejowej Białystok—Grajewo pociąg osobowy Nr. 52 na niezamkniętym przejeździe najechał na furmankę dwukonną, w której znajdowało się 6 pasażerów. Skutkiem zderzenia 2 konie zostały zabite, furmanka roztrzaskana; zaś z jadących osób, trzy doznały poważnych uszkodzeń ciała. Najciężej został ranny Szpykowski Tebel lat 45, kupiec, lżej Andryk Mendel lat 22 i Izabłudowski Szloma lat 19.

Pociąg zatrzymano i opatrzono rannych, służba kolejowa powiadomiła o katastrofie Wileńską Dyrekcję Kolejową i kierownictwo odcinka w Białymstoku, które na miejsce katastrofy wysłało lokomotywę z wagonem sanitarnym, którym rannych przewieziono do szpitala w Białymstoku. Na miejsce katastrofy przybyły władze kolejowe i śledcze, które prowadzą dochodzenie. (c).

Bigamista i złodziej w jednej osobie.

Szturo Wincenty mieszkaniec wsi Żukojnie gm. łyntupskiej jeszcze w roku 1923 poślubił niejaką Nowicką A. w kościele w Świranach. Po trzechmiesiącznem pobycie w jarzmie małżeńskiem Szturo począł zajmować się brudnemi sprawami, za co skazany został na karę 2-letniego więzienia. Po opuszczeniu więzienia Szturo po raz drugi ożenił się w Zadrzewiu pow. postawskiego z Bronisławą Groczkówną, którą również porzucił i począł uprawiać w powiecie kradzieże.

Obecnie naskutek zażaleń obu żon, policja poszukuje bigamisty. (c).

Bandyci-dywersanci w roli uciekinierów.

W nocy z dnia 21 na 22 b. m. wpobliżu wsi granicznej Zygmuntowo w rejonie Suchodowszczyzna patrol K. O. P. zatrzymał dwóch podejrzanych osobników, którzy nielegalnie przedostali się przez granicę z terenu sowieckiego. Osobnicy podali się za zbiegów z terenu Białorusi sowieckiej. Ponieważ nieznajomi zdradzali silne objawy podniecenia i plątali się w zeznaniach, poddano zbiegów ściślejszej obserwacji i badaniu. Po jednodniowem dochodzeniu zdołano ustalić, iż są to niebezpieczni bandyci — dywersanci Adolf Ratnionek vel „Bohatyr" i Bazyl Ługrin vel „Bosiak", którzy w 1922 roku grasowali z bandą rozbójniczo-dywersyjną w pow. stołpeckim i wołożyńskim, gdzie grabili i mordowali ludność i obywateli ziemskich. Ługrin brał udział w pamiętnym napadzie na pociąg pod Sarnami oraz w innych 20 napadach dywersyjnych.

Obecnie władze K. O. P. prowadzą energiczne dochodzenie w kierunku ustalenia, co skłoniło tak groźnych bandytów do przejścia na teren polski, gdzie niechybnie czeka ich stryczek za krwawe napady dywersyjne.

Święciany.

Organizacyjne zebranie Komitetu Miejskiego BBWR.

W Święcianach, w lokalu Stowarzyszenia „Ognisko Polskie", przy udziale około 50 osób, odbyło się onegdaj organizacyjne zebranie Komitetu Miejskiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Zebranie zagaił wiceprezes Rady Powiatowej BBWR p. J. Wójciak. Przewodniczył p. St. Zdybek, zastępca insp. szkolnego sekretarzował p. St. Żebrowski. Pan M. Święcicki wygłosił referat na temat gospodarczo - polityczny, poczem wybrano Komitet, do którego weszły następujące osoby: St. Zdybek jako prezes i jako członkowie: p. Gryncewicz, prezes Cechu Mieszanego Rzemieślników, St. Bołądź, właściciel piekarni, A. Bilsza, St. Żebrowski, B. Brumberg, K. Cyunczuk i przedstawicielka Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W najbliższych dniach ma odbyć się zebranie wym. Komitetu, na którem zostaną podzielone funkcje członków oraz będzie omówiona działalność Komitetu.

Nowa Wilejka.

Przedstawienie amatorskie.

W ubiegłą sobotę odegrał Zespół Amatorski Podoficerów 85 p. strz. wil. w sali „Ogniska" jednoaktówkę L. A. Dmuszewskiego p .t. „Okopy na Pradze". — Amatorzy, nie zważając na słabą frekwencję publiczności nowowilejskiej, która woli zapewne widowiska kinowe lub wyjeżdżać do Wilna, wywiązali się ze swych ról zupełnie dobrze. Role bowiem podzielono dobrze tak, że trudno byłoby coś złego o wykonaniu powiedzieć. Wykonanie postaci Grzeli, Zofji, Mośka i Zbrojnickiego wyróżniały się doskonałem zrozumieniem danych postaci, przyczem tak kostjum jak i ucharakteryzowanie Zbrojnickiego jako oficera francuskiego z czasów wojen napoleońskich było bardzo udatne.

Scena, biorąc pod uwagę posiadane dekoracje, przedstawiająca część okopów pod Warszawą, była dobrze ujęta. — Jedyne może co raziło, to kostjumy obywateli na szańcach, powinny być lepiej dostosowane do czasów, w której cała akcja się odgrywa. — Całość wypadła dobrze, a co najważniejsze dała pewien dochód T-stwu św. Wincentego a Paulo przy parafji wojskowej w Nowej Wilejce, a dałaby jeszcze więcej, gdyby publiczność lepiej dopisała.

Sam zespół może dać ze siebie o wiele więcej, gdyż posiada siły dobre, pozatem posiada niezłe chóry i scenę w świetlicy 85 p. strz. wil., gdzie podobno częściej wystawia się dla garnizonu przedstawienia teatralne. Możnaby przeto i dla miasta częściej coś zagrać.

Przedstawienie dla dzieci.

Grono przyjaciół Ochronki im. ks. bisk. Bandurskiego urządziło w niedzielę przedstawienie dla dzieci, które może ze względu na porę obiadową, odbyło się bowiem o godz. 1 w poł., nie zgromadziło zbyt wiele ciekawych. A szkoda wielka, gdyż cel przysporzenia funduszów Ochronce wart był poparcia. Malutcy aktorzy, przy pomocy kilku dorosłych zagrali kilka ładnych utworów, jak: „Powołanie", obraz w 3 odsłonach, „Śniadanie" i „Karzełki-Paluszki", dobre też były deklamacje. Wszystkiego nauczyła ich kierowniczka Ochronki.

Dzieci, które nie były na tem przedstawieniu, żałujcie. A na przyszły raz uproście waszych rodziców, by pozwolili wam pójść na przedstawienie Ochronki, sami się ubawicie, zobaczycie świat bajek, a równocześnie pomożecie Ochronce wyżywić gromadkę waszych rówieśników którymi się Ochronka opiekuje. (w. j.)

Mołodeczno.

Ludność powiatu mołodeczańskiego protestuje przeciwko wystąpieniu senatora Borah'a.

Z inicjatywy gminnych komitetów B. B. W. R., Federacji PZOO. i Strzelca, Rady gminne wiejskie i miejskie, wyniosły uchwały protestujące przeciwko deklaracji senatora Borah'a, wyrażając przekonanie, że deklarację Borah'a są wyłącznie prywatnemi pomysłami, wierząc mocno, że Wielki Naród Amerykański, zgodnie ze swą tradycją zawsze i nadal stać będzie na zasadach wolności Narodu.

W końcu rezolucji zaznaczono, że wszyscy Polacy bez względu na przekonanie polityczne bronić będą praw do Pomorza wszelkemi rozporządzalnemi środkami, a każdy zamach na własność Polski ,odeprą całą siłą i z całą stanowczością.

Pawan.

Kraśne.

Pożar.

W nocy z dnia 20 na 21 b. m. we wsi Małaszki gm. Kraśne wybuchł pożar. Spaliły się dwie wielkie stodoły braci Romanowskich. Pożar wynikł prawdopodobnie z podpalenia. W. G.

Bienica.

Zamaskowana gorzelnia w lesie.

Funkcjonarjusze P. P. w dniu wczorajszym w lesie oddalonym o 1 klm. od wsi Sinki gm. bienickiej ujęli na gorącym uczynku pędzenia samogonki Michała Urbanowicza, mieszkańca tejże wsi. Urbanowicz już od dłuższego czasu produkował samogonkę, pędząc ją w ukrytym schronie w gąszczach lasu.

Wyprudukowaną samogonkę skonfiskowano wraz z aparatem gorzelnianym, zaś konkurenta monopolu spirytusowego osadzono w areszcie gminnym.

Z pogranicza.

Dzikie wybryki sowieckiej straży granicznej.

Onegdaj rano włościanie Jan i Piotr Gierasimowicze ze wsi Rancewicze w rejonie Borowszczyzna zauważyli kilku sowieckich strażników którzy przekroczyli na teren polski usiłując dostać się do wsi Celsze położonej o 150 mtr. od granicy. Jan Gierasimowicz o manewrze strażników sowieckich doniósł placówce K. O. P. która zarządziła zasadzkę na niepożądanych gości. Gdy strażnicy sowieccy zbliżyli się do miejsca ukrycia patrolu K. O. P. zostali niezwłocznie otoczeni i rozbrojeni. Jeden ze strażników nie dał się rozbroić i począł strzelać i wzywać pomocy przejażdżającego konnego patrolu sowieckiego, który niezwłocznie przybył na miejsce i usiłował odbić zatrzymanych towarzyszy. Po krótkiej potyczce żołnierze K. O. P. zdołali odeprzeć atak kawalerzystów sowieckich i zatrzymać trzech żołnierzy sowieckich, którzy bezprawnie przekroczyli granicę. Powracający kawalerzyści z zemsty wywrócili dwa słupy graniczne.

Plaga wilków w gm. kołtyniańskiej i rakowskiej.

W ostatnich dniach na terenie gm. kołtyniańskiej i rakowskiej pojawiły się wilki. Głodne bestje podchodzą do osiedli ludzkich i porywają z chlewów cielęta i inne domowe zwierzęta. We wsi Pulchniaki włościaninowi Franciszkowi Farańskiemu wilki udusiły krowę i porwały 6 mies. prosiaka. Wobec plagi wilków na terenie gmin zarządzono obławy z udziałem funkcjonarjuszy K.O.P.

WSPÓŁPRACA Z KOMISJĄ II POWSZECHNEGO SPISU LUDNOŚCI JEST OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO OBYWATELA.

WIEŚCI Z WOJEW. NOWOGRÓDZKIEGO

Oddział Nowogródzki „Kurjera Wileńskiego" mieści się w Nowogródku przy ul. 3-go Maja, tel. 94.

Kino dźwiękowe **Pogoń** w Nowogródku

Miłość na rozdrożu czyli Z raju bolszewickiego

W roli głównej OLGA CZECHOWA.

Nowogródek.

Rozboczęcie robót przygotowawczych do budowy lotniska w Nowogródku.

W dniu 21 b. m. Wojewódzki Komitet L. O. P. P. w Nowogródku przystąpił do eksploatacji drzewostanu na działce w Grabnikach, przeznaczonej na lotnisko nowogródzkie, w odległości 2 i pół klm. od Nowogródka. Roboty przedwstępse, jak wytrzebienie lasu i pomiary, dokonane zostaną w ciągu zimy, roboty zaś niwelacyjne na lotnisku rozpoczną się wraz z nastaniem wiosny. Obecnie przy trzebieniu lasu znalazło zatrudnienie 20 bezrobotnych. Roboty prowadzone są pod kierownictwem inż. Wolnika, burmistrza m. Nowogródka, sekretarza Wojewódzkiego Komitetu L. O. P. P.

Akcja odczytowa Bezpartyjnego Bloku.

Onegdaj odbył się w sali kina „Pogoń" kolejny odczyt w którym prelegent Sekr. Woj. B. B. W. R. (refer. oświatowy) poruszył zagadnienie marszu jako czynnika zdrowia i obronności kraju. Na odczyt przybyło zgórą 200 robotników ze Związku Rob. Nief. i Automobilistów. Odczyt wzbudził bardzo żywe zainteresowanie a słuchacze nagrodzili prelegenta oklaskami. Po odczycie wyświetlone zostały dwa filmy z zakresu propagandy wychowania fizycznego. R.

Najbliższy „Czwartek Literacki" Zw. Dziennikarzy i Literatów Woj. Nowogródzkiego.

W nadchodzący czwartek dnia 26 b. m. w „Ognisku" o godz. 20 odbędzie się kolejny wieczór literacki, poświęcony powstaniu listopadowemu. Źródłowy referat wygłosi p. Tadeusz Jacek Rolicki, poczem odczytane zostaną fragmenty z „Nocy Listopadowej", Wyspiańskiego. Wieczór urozmaicony będzie koncertem muzyki fortepianowej. R.

Ofiary na rzecz bezrobotnych płyną.

W dalszym ciągu wpłynęły do Kasy Pow. Kom. dla Spraw Bezrobocia następujące ofiary: cech piekarzy zgórą 100 zł., Baon K. O. P. w Stołpcach 200 zł., K-da Pow. P. P. w Nowogródku zgórą 100 zł., Posterunki P. P. (okoliczne) zgórą 100 zł. Ogółem w ostatnich dniach zasiliła się kasa Kom. sumą zł. 500. R.

Loterja fantowa.

Organizowana przez sekcję Gospodarczą Pow. Kom. do Spraw Bezrobocia Loterja Fantowa zapowiada się nader dobrze i bodaj, że będzie stanowiła prawdziwą atrkcję dla miasta.

Poważniejsze fanty zożył p. dyr. Stolle z Huty „Niemen". Pozatem jest zdeklarowanych cały szereg wartościowych fantów przez uspołecznione jednostki naszego miasta. R.

Ciekawy odczyt.

W czwartek dnia 26 b. m. organizuje Związek Katolicki Polek w Nowogródku odczyt na temat: „Kościół a Państwo", który wygłosi ks. dyr. Jan Zecja.

Odczyt odbędzie się w sali miejskiej o godz. 16.

Dochód przeznacza Związek Katolicki Polek na rzecz bezrobotnych. R.

Z ruchu zawodowego.

Pan Wojewoda Nowogródzki zatwierdził kilka dni temu Statut Związku Robotników Niefachowych, wobec czego Zarząd Związku zwołuje na dzień 20 grudnia b .r. Walne Zebranie Związku dla przedłożenia mu statutu. R.

ZE SPORTU.

Sportowa akcja odczytowa.

W minioną niedzielę odbył się w sali Kino-teatru „Pogoń" przy szczelnie wypełnionej sali pierwszy z cyklu propagandy wych. fiz. odczyt na temat: „Znaczenie marszu dla wyrobienia fizycznego i obronności kraju".

Odczyt wygłosił przewodniczący sekcji wychowania społecznego i propagandy Pow. Kom. Wych. Fiz. i Przysp. Woj. Na odczycie tym widzieliśmy z wielkiem zadowoleniem strzelców, strzelczynie i harcerzy z rzemieślniczych drużyn, męskiej i żeńskiej. R.

ŻYCIE HARCERSKIE.

W środę dnia 25 b. m. odbędzie się w sali kina miejskiego o godz. 16 odczyt na temat „Obozy letnie młodzieży". Organizatorem odczytu jest Koło Przyjaciół Harcerzy, które już od pewnego czasu tego rodzaju akcję odczytową prowadzi.

Wyświetlone zostaną dwa filmy: „Pan Prezydent R. P. wśród harcerzy i w obozie" i „Szkoła rycerskiego rzemiosła".

Wstęp dla młodzieży 30 groszy, dla dorosłych 50 gr.

Dochód z odczytu przeznaczony jest w części na bezrobotnych w części zaś na przyszłoroczne obozy letnie. R.

Lida.

Pożar.

We wsi Ignatkowce gm. lebiodzkiej, pow. szczuczyńskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar, który zniszczył doszczętnie 11 stodół i 1 suszarnię lnu na szkodę 11 gospodarzy. Straty sięgają 30.000 zł. W stodołach spaliły się prawie całkowicie tegoroczne zbiory. W związku z klęską, jaka dotknęła wieś Ignatkowce, powstał tu z inicjatywy wójta gminy lebiodzkiej komitet pomocy pogorzelcom.

Samobójstwo.

Miszkanka miasteczka Różanka pow. szczuczyńskiego Bejla Łuniewska lat 50 z nieustalonej przyczyny dokonała samobójstwa przez powieszenie się na strychu własnego domu.

KRONIKA

Środa 25 Listopad

Dziś: Katarzyny p. i m.
Jutro: Konrada.

Wschód słońca — g. 7 m. 11
Zachód „ — g. 15 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 24 XI — 1931 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 773
Temperatura średnia — 5° C.
„ najwyższa: — 3° C.
„ najniższa: — 6° C.
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południ.-wsch.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: opady.

OSOBISTA

— **Powrót p. wojewody.** Dzisiaj, w dniu 25 b. m., powrócił z Warszawy p. wojewoda Z. Beczkowicz i objął urzędowanie.

— **Dyrektor P. K. P. w Wilnie p. inż. Kaziemierz Falkowski** w dniu 24 b. m. wyjechał do Warszawy na zjazd dyrektorów kolei i naczelników wydziałów osobowych, który odbędzie się 26 b. m. pod przewodnictwem p. ministra komunikacji.

ADMINISTRACYJNA.

— **Paszport musi być podpisany przez właściciela.** Bardzo często zdarzają się wypadki, że książeczki paszportowe po ich wydaniu nie są podpisane przez posiadacza. Brak takiego podpisu jest przyczyną wadliwości paszportu a nadto może się stać powodem nieudzielenia wizy przez konsulaty państw obcych.

W związku z tem władze administracyjne wydały okólnik, w którym zwracają uwagę, że paszporty przed ich wydaniem muszą być podpisane przez osobę, dla której dowód został wystawiony. Specjalną uwagę w tym wypadku należy zwracać na paszporty wydawane emigrantom.

MIEJSKA.

— **Prace budżetowe Magistratu.** Poszczególne sekcje i wydziały Magistratu zakończyły już definitywnie swe prace nad układaniem preliminarzy budżetowych na rok 1932-33. W związku z powyższem wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze budżetowe posiedzenie Magistratu, na którem przystąpiono do rozpatrywania strony dochodowej nowego preliminarza budżetowego miasta.

— **Magistrat ściąga swe należności.** Jak już niejednokrotnie podawaliśmy, cały szereg instytucyj państwowych i wojskowych zalega samorządowi wileńskiemu z opłatą należności z tytułu rozmaitego rodzaju świadczeń rzeczowych. Naskutek wszczętej ostatnio przez Magistrat akcji i kilkakrotnych interwencyj u władz centralnych obecnie część tego długu w wysokości blisko 200.000 zł. została uregulowana. Mimo to nieuregulowana część długu sięga wciąż jeszcze blisko miljona złotych.

LITERACKA.

— **Dzisiejsza Środa Literacka** będzie wieczorem autorskim utalentowanego pisarza Jerzego Ostrowskiego, który odczyta szereg własnych niedrukowanych jeszcze utworów prozą i wierszem.

Początek o godz. 20 min. 30. Wstęp dla członków rzeczywistych i członków sympatyków bezpłatny, wprowadzeni goście płacą 1 złoty.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zrzeszenie Kół Naukowych Stud. U. S. B.** Zarząd Z. K. N. zawiadamia, iż zwyczajne zebranie Rady Z. K. N. odbędzie się w środę t. j. 25 listopada b. r. o godz. 16 w lokalu Koła Prawników (Zamkowa 11).

— **Zebranie Zarządu Z. P. M. D.** Dnia 24 b. m. odbyło się w lokalu Z. P. M. D. Zamkowa 3 m. 3 zebranie Zarządu Okr. Wileńskiego. Na zebraniu był obecny kurator Związku z ramienia U. S. B. dziekan Wydziału Medycznego prof. dr. W. Jasiński, na zebraniu były omawiane ostatnie zajścia na Uniwersytecie, w związku z któremi zostało skonkretyzowane stanowisko Z. P. M. D. Następnie uchwalono, że zebranie dyskusyjne z odczytem dyrektora Hirschberga p. t. „Kwestja żydowska w Polsce" i koreferatem kol. Klukowskiego Prezesa Z. P. M. D. odbędzie się dnia 3 grudnia 1931 r. Dalej omawiano sprawę Zjazdu Walnego Z. P. M. D. w Poznaniu w dn. 6, 7, 8 grudnia r. b. który ma zamanifestować ugruntowanie wpływów Z. P. M. D. na tamt. Uniwersytecie i postanowiono wziąć w nim jak najliczniejszy udział.

WOJSKOWA.

— **Komendat P. K. U. Wilno —Miasto podaje do wiadomości,** iż z dniem 30 listopada 1931 r. powiatowa komenda uzupełnień Wilno—miasto mieścić się będzie w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 47 III piętro (gmach Domu Handowego B. Rutkowski i J. Domagała), dokąd zostanie przeniesiona naskutek zmiany lokalu służbowego.

W dniach 27 i 28 listopada 1931 r. wskutek przenoszenia kancelarje komendy nie będą czynne.

— **Lustracja odcinków granicznych.** Bawiący w Wilnie dowódca K. O. P. gen. Kruszewski odbył w dniu wczorajszym konferencję z dowódcą K. O. P. Wilno pułk. Kruk Szusterem, poczem ma się udać na inspekcję pogranicza, Gen. Kruszewski zlustruje wszystkie odcinki graniczne położone na pograniczu polsko-litewskiem, polsko-łotewskiem i polsko-sowieckiem.

GOSPODARCZA.

— **Zastój w handlu.** Jesienne ożywienie handlu w nieznacznej tylko mierze wystąpiło w tych branżach, które poprzednio przechodziły przez martwy okres letni ciężki kryzys. Wskaźnik cen hurtowych wykazał w październiku r. b .dalszy spadek o 2.5 proc. Ogólnie biorąc handel i przemysł na Wileńszczyźnie w porównaniu z rokiem 1927-28 podupadł bardzo.

Obecnie na rynkach miejscowych panuje ogólny zastój, mimo, iż zbliżają się święta.

Z KOLEI.

— **Zjazd Dyrektorów Dyrekcyj Kolejowych w sprawach personalnych.** Minister komunikacji, inż. Kühn zwołał na dzień 26-ty listopada r. b. zjazd dyrektorów dyrekcyj kolejowych, który poświęcony będzie sprawom personalnym. W zjeździe tym, prócz dyrektorów dyrekcyj, wezmą udział naczelnicy wydziałów personalnych.

W roku bieżącym odbędzie się jeszcze jeden zjazd dyrektorów w dniu 17 grudnia. Zjazd ten poświęcony zostanie sprawom ruchowym.

Następne zjazdy zwołane zostaną już w roku przyszłym i poświęcone będą omówieniu gospodarki w pozostałych działach służby kolejowej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Kurs robót ręcznych.** W dniu 1 grudnia b. r. uruchamia się w Rodzinie Wojskowej kurs robót ręcznych. Zapisy w kancelarji Rodziny Wojskowej (Mickiewicza 13) w poniedziałki i czwartki od godz. 17-tej do 19-tej

Opłata dla członkiń zł. 2 miesięcznie.

Dla pań cywilnych zł. 5 miesięcznie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zgromadzenie Rady Grodzkiej BBWR.** We czwartek dnia 26 b. m. o godz. 18 odbędzie się w lokalu przy plicy Zawalnej 1—4 zgromadzenie członków Rady Grodzkiej B. B. W. R. z porządkiem dziennym:

1) Referat o sytuacji politycznej — pos. dr S. Brokowski.

2) Referat organizacyjny — dr. A. Hirschberg.

3) Wolne wnioski.

Tegoż dnia o godz. 17 odbędzie się posiedzenie Zarządu Rady Grodzkiej B. B. W. R.

Obecność wszystkich członków konieczna.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **„Środa Rzemieślnicza".** Dnia 25 b. m. we środę, jak i co tydzień odbędzie się odczyt (p. Czarnous), pozatem dział koncertowo-wokalny.

Początek o godz. 8 wiecz.

Zarząd jednocześnie komunikuje, że przystąpił do budowy małej sceny w swej sali, na której w najbliższym czasie będą grywane przez zespół amatorski lżejsze sztuki ze śpiewami, oraz komedyjki i t. p. Próby już w toku.

KOMUNIKATY.

— **Szkolenie komisarzy okręgowych.** Zgodnie z poprzednio zamieszczonemi komunikatami Nr. 1 i Nr. 2 tydzień bieżący został poświęcony szkoleniu Komisarzy Okręgowych, których ogółem Wilno potrzebuje około 1200. Ze względu na to, że nie mogą być rozesłane do wszystkich imienne zawiadomienia proszę uprzejmie osoby zainteresowane o uczestniczenie w kursach zależnie od przynależności do poszczególnych grup.

Dnia 25 b. m. o godz. 18—20 odbywają się następujące kursy: Grupa I. Akademicy—Szkoła powszechna przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5.

Grupa IV. Urzędnicy państwowi — Sala Miejska (mała) przy ul. Końskiej 1.

Grupa V. Urzędnicy samorządowi i osoby nieprzydzielone do innych grup — szkoła powsz. przy ul. Wileńskiej 10.

Kursa Grupy II — Szkolnej i III — Instytut N. Handl.-Gosp. odbywają się zgodnie z zarządzeniami szczegółowemi kierowników tych grup.

T. Nagurski
Naczelny Komisarz Spisowy m. Wilna.

RÓŻNE.

— **Uroczystość poświęcenia I-go sklepu Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Wilnie.** Staraniem działaczy społecznych w Wilnie została w swoim czasie zorganizowana Powszechna Spółdzielnia Spożywców, która dotychczasową swoją działalność ograniczyła do bezpośredniego zaopatrywania członków.

Obecnie po zebraniu odpowiednich funduszów, władze Spółdzielni przystąpiły do uruchomienia sklepów, z których pierwszy został otwarty przy ulicy Kalwaryjskiej Nr. 2.

Spółdzielnia skupia w swoich szeregach sfery pracowników umysłowych i fizycznych. Na czele władz Spółdzielni stoją znani działacze na niwie spółdzielczej p. p. Turski i dyr. Sem. Naucz. Godecki.

W wytycznych pracach nowej placówki gospodarczej na terenie Wilna, której brak dawał się mocno odczuwać, władze Spółdzielni wprowadziły bardzo zdrową zasadę sprzedaży towarów za gotówkę, co niewątpliwie dodatnio wpłynie na zrównoważenie budżetów członków spółdzielni.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia pierwszego sklepu Powszechnej Spółdzielni odbyła się w dniu wczorajszym t. j. 24 b. m. w obecności członków Rady i Zarządu.

Aktu poświęcenia dokonał ksiądz wik. parafji św. Rafała.

ZABAWY.

— **Zabawa Towarzyska Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** We środę dnia 25 b. m. w lokalu Cukierni Zielonego Sztralla, Mickiewicza 22, odbędzie się ostatnia przed adwentem Zabawa Towarzyska ZPOK. Miły swobodny, towarzyski charakter tych zabaw, wyśmienity wyjątkowo tani bufet i świetna orkiestra do tańca, stanowią niezawodną rękojmię powodzenia, to też nie wątpimy, że nie zabraknie nikogo z tych, którzy się chcą wytańczyć i zabawić w doborowem towarzystwie.

Początek o godz. 11 wieczór, wstęp wyłącznie za zaproszeniami, dochód na cele kulturalno-oświatowe.

— **Dancing-Bridge,** urządzany przez Polski Biały Krzyż na cele kulturalno-oświatowe wśród wojska, który miał się odbyć ubiegłej soboty, odbędzie się w następną sobotę 28 b. m. w cukierni Zielonego Sztralla.

Ważne są zawiadomienia rozesłane poprzednio.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni. Dzisiejsza premjera „Pana Geldhaba".** Dziś we środę dn. 25 b. m. premjera klasycznej komedji Fredry „Pan Geldhab", w opracowaniu reżyserskiem dyr. M. Szpakiewicza, w dekoracjach W. Makojnika. Obsadę stanowią: pp. Bielecki, Budzyński, Czapliński, Loedl, Łubiakowski, Marecka, Milecki, Skolimowski, Wasielewski, Wołłejko, Zastrzeżyński i inni. Dyrekcja dokłada wszelkich usiłowań, aby premjera jednej z najlepszych komedyj w naszym dorobku literackim wypadła jak najlepiej. Ceny propagandowe.

Jutro i dni następnych „Pan Geldhab".

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś 25 b. m. o godz. 8-ej w. ukaże się „Lalka" arcywesoła operetka w pomysłowej reżyserji W. Radulskiego. Publiczność oklaskuje gorąco wykonawców z Szurszewską, Brygiewiczem oraz Ciecierskim na czele, słucha z przyjemnością pięknych melodyj i wybucha beztroskim śmiechem w scenach komicznych, pełnych nieoczekiwanych sytuacyj. Oprawa sceniczna W. Makojnika kostjumy z własnych pracowni oraz oryginalne efekty świetlne tworzą z widowiska tego wysoce artystyczną całość. Dyryguje kapelmistrz W. Szczepański.

Jutro i dni następnych „Lalka".

— **Akademja listopadowa na Pohulance.** W niedzielę dn. 29 b. m. o godz. 8-ej w. odbędzie się w Teatrze na Pohulance uroczysta akademja ku uczczeniu powstania listopadowego. Wypełnią ją inscenizacje fragmentów dramatycznych oraz recytacje w wykonaniu całego zespołu Teatrów Miejskich. Akademję poprzedzi przemówienie. Dla szefów Władz i Urzędów rezerwuje się bilety według specjalnego rozdzielnika do dnia 28-go b. m. do godz 14-ej. Bilety nienabyte w tym czasie, zostaną sprzedane z wolnej ręki.

— **Poranek niedzielny w Lutni.** W niedzielę dn. 29 b. m. o godz. 12-ej w poł. ukaże się „Kopciuszek" Grimma.

Uroczyste otwarcie gospody strzeleckiej

w świetlicy Garnizonu Z. S. m. Wilna.

W niedzielę 22 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbyło się w świetlicy Garnizonu Zw. Strzeleckiego, przy ul. Dominikańskiej uroczyste otwarcie Gospody Strzeleckiej.

Gospoda powstała dzięki staraniom p. v.-prez. Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet i prezeski Oddziału Żeńskiego Zw. Strzeleckiego — Hillerowej, oraz dzięki poparciu Zarządu Wieńskiego Towarzystwa Przyjaciół Zw. Strzeleckiego.

Ponieważ dobrze prowadzona świetlica powinna być przytulnym domem Rodziny strzeleckiej — Gospoda spełnia swoje zadanie, jako nowy czynnik, przyciągający członków do świetlicy. Za małą opłatą (15 gr.) otrzymują świetliczanie filiżankę herbaty oraz bułkę z wędliną, co wobec obecnych warunków materjalnych pozwala prawie każdemu pokrzepić się w świetlicy, której niechce się nikomu opuszczać przed porą zamknięcia. Uroczystość otwarcia Gospody zaszczycili łaskawie: p. pułkownikowa Wanda Dobaczewska, p. prez. Ratyńska, p. kapitanowa Ptaszyńska, członkini Zarządu Oddziału Żeńskiego Zw. Strzeleckiego, p. inspektor Starościak — prezes Towarzystwa Przyjaciół Zw. Strzeleckiego, p. dyr. Banku Rolnego—Maculewicz, p. Pilichowski — zastępca Dyr. Monopolu Tytoniowego, p. kpt. Ptaszyński, Komendant Podokręgu Zw. Strzeleckiego, oraz por. rez. Fiałkowski, Komendant Powiatu Z. S. Wilno-Troki i p. Chmielewski, ref. Wych. Ob. Podokręg.

P. Mazur Zacharjasz — komendant Garnizonu Zw. Strzeleckiego m. Wilna powitał zebranych i powiedział o znaczeniu Gospody dla świetliczan. Następnie świetlicowy St. Wawrzyńczyk rozpoczął wieczór świetlicowy odczytaniem ostatnich komunikatów prasowych. P. Ryńca Wł. odczytał dalszy ciąg komunikatów, a p. Orszewski i p. Doroszewski odśpiewali smętne pieśni „Dziadów Strzeleckich". W przerwach chór pod batutą p. Kaczkowskiego i orkiestra dęta i strunna umilały gościom oczekiwanie na następne numery programu. W dalszym ciągu wieczoru świetlicowego wyrazili goście i świetliczanie życzenie, aby zatańczyć w świetlicy — zaczęła się więc zabawa, która przeciągnęła się do godziny 1-ej w nocy.

Na sali nie było wolnego miejsca ani—smutnych świetliczan. *W. Stach.*

Praca Komisarzy Spisowych jest honorowym i ciężkim obowiązkiem, pamiętaj o tem i ułatwiaj tę pracę komisarzom spisowym w dniu 9-go grudnia.

RADJO

FALA, 581 mtr. — MOC 22 Kw.

ŚRODA, dnia 25 LISTOPADA 1931 r.

11.40: Kom. 13.35: Radjowy Uniwersytet Ludowo-rolniczy. 14.35: Progr. dzienny. 14.40 Muzyka z płyt. 15.15: Kom. 15.25: „Drugi powszechny spis ludności w Rzplitej". 15.45: Utwory Chopina (płyty). 16.20: „Droga mleczna" — odczyt. 16.40: Codzienny odcinek powieściowy. 16.55: Lekcja angielskiego. 17.10: Odczyt. 17.35: Koncert. 18.50: Kom. Zw. Młodz. Polsk. 19.00: „Zagadnienia aktualne na Litwie w listopadzie". 19.15: Płyta gramofonowa. 19.20: „Cztery panny w skorupce od orzecha" — fejeton. 19.35: Progr. na czwartek i rozm. 19.45: Pras. dzien. radj. 20.00: Feljeton muzyczny. 20.15: Koncert. 21.05: Kwadr. Liter. 21.20: Recital skrzypcowy. 22.10: Kom. 22.25: Muzyka z płyt. 22.45: „Sahara i człowiek" — felj. 23.00: Muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 26 LISTOPADA 1931 r.

11.40: Kom. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Odczyt rolniczy. 12.35: Koncert szkolny z Filharm. 15.00: Progr. dzienny. 15.05: Kom. 15.25: „Wśród książek". 15.50: Audycja dla dzieci. 16.00: „Polowanie Zbyszka" — opowiadanie Cioci Hali. 16.20: Lekcja języka francuskiego. 16.40: Codzienny odcinek powieściowy. 16.50: „Spis nieruchomości". — 17.00: Płyty gramofonowe. 17.10: „Wileński Żyd. — wybitny pisarz i patrjota polski (Juljusz Klaczko). 17.35: Recital śpiewaczy Mieczysława Brygiewicza. 18.05: Urywek powieści Fr. Wefla „VERDI". 18.20: Muzyka symfoniczna (płyty). 18.50: Kom. Akad. Koła Misyjnego. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 177". 19.20: „W świetle rampy". 19.35: Program na piątek i rozm. 19.45: Pras. dziennik radj. 20.00: Feljeton. 20.15: Pogad. muz. 20.30: Koncert europejski z Pragi Czeskiej. 22.30: Kom. i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

ROZPOCZĘCIE RADJOWEGO KURSU SPISOWEGO.

Dzisiaj o godz. 15 min. 25 nadany zostanie odczyt dr. Mieczysława Gutkowskiego, prof. statystyki na Uniwersytecie Wileńskim o „Drugim pow

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy dodatkowe i pierwotne:

W dniu 24.IX. 1931 r.

13017. I. Firma: „Morduch Abramowicz i Chonon Zabrowski — spółka firmowa". Skup zawodowy surowych skór w celu odsprzedaży. Siedziba w Wilnie, ul. Kwaszelna 13. Wspólnicy zam. w Wilnie: Morduch Abramowicz — przy ul. Stefańskiej 34, i Chonon Zabrowski — przy ul. Krupniczej 7. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 12 sierpnia 1931 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwóch wspólników. Wszelkie umowy, zobowiązania, weksle, żyra na wekslach, czeki, plenipotencje i inne dokumenty ma prawo podpisywać każdy z członków zarządu pod stemplem firmowym. 1551/VI—8098

DO REJESTRU HANDLOWEGO, DZIAŁ A, SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘP. WPISY DODATKOWE:

w dniu 18. IX. 1931

12607. II. Firma: „Skład Apteczny Poldrob—Zofja Epsztejn". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1561/VI—8080

11782. II. Firma: „Wigustyn Chaim". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1563/VI—8082

w dniu 21. IX. 1931 r.

12005. II. Firma: „Magun Fryda". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. o 1562/VI—8081

9995. II. Firma: „Lewin Jezrael" — Olnaft". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1564/VI—8083

7327. II. Firma: „Jochelman Icyk". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1565/VI—8084

w dniu 24. IX. 1931 r.

3270. II. Firma: „Szochet Leja". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1567/VI—8086

w dniu 29. IX. 1931 r.

3159. II. Firma: „Nachmans Elja". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1568/VI—8087

w dniu 30. IX. 1931 r.

6095. II. Firma: „Pupko Reweka". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1566/VI—8085

DO REJESTRU HANDLOWEGO, SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

w dniu 6. VII. 1931 r.

7758. III. Firma „Byteński Mendel". Na mocy decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie, Wydziału VI, z dnia 26. VI. 1931 r. ogłoszono upadłość Mendela Byteńskiego w handlu i kuratorem masy upadłościowej wyznaczono adw. Józefa Frydmana. 1569/VI—8105

w dniu 4. VIII. 1931 r.

7382. III. Firma: „Ryska Fabryka Konserw Latopol w Wilnie, S. Bejlin i S-ka". Sedziba została przeniesiona na ul. Wielką 52—1 w Wilnie. 1572/VI—8108

w dniu 18. VIII. 1931 r.

11464. II. Firma: „Delfin Abram Kantorowicz i S-ka". Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 1574/VI—8110

w dniu 19. VIII. 1931 r.

1496. II. Firma: „Pinchosowicz Rachela". Firma obecnie brzmi: „Sklep ubrań dziecinnych Racheli Pinchosowicz". Sklep artykułów dziecinnych. Wyłączną właścicielką obecnie jest Rachela Pinchosowicz, zam. w Wilnie, ul. Wileńska 14. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Wilnie I. Wydziału Cywilnego z dnia 15. X. 1930 r. przedsiębiorstwo Raszki Szyf i Basi Rabinowicz uznane zostało za wyłączną własność Racheli Pinchosowicz. 1570/VI—8106

3050. II. Firma: „Abramowicz Eljasz". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1571/VI—8107

7977. II. Firma: „Hurtownia Wódczano-Komisowa w N. Wilejce Okr. Koła Zw. Inwalidów Wojennych w Wilnie". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1573/VI—8109

w dniu 28. VIII. 1931 r.

12719. II. Firma: „Pogoń Szmuel Fejgelson i S-wie — spółka firmowa". Firma obecnie brzmi: „Szmuel Fejgelson i S-wie — spółka firmowa". 1575/VI—8111

DO REJESTRU HANDLOWEGO, DZIAŁ A, SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

w dniu 22. VI. 1931 r.

7282. II. Firma: „Wajnsztejn Rocha". Firma obecnie brzmi: „Wajnsztejn Mowsza". Właścicielem obecnie jest Wajnsztejn Mowsza, zam. w Kiemieliszkach, pow. święciańskiego. Na mocy aktu darowizny z dnia 27. IV. 1931 r. przedsiębiorstwo Rochy Wajnsztejn przeszło na własność Mowszy Wajnsztejna. 1593/VI—8155

w dniu 23. VI. 1931 r.

7852. II. Firma: „Kaganowicz Chaja". Firma obecnie brzmi: „Bruk Chaja". Z powodu zamążpójścia właścicielki przedsiębiorstwa, nazwisko jej obecne brzmi: „Bruk". 1594/VI—8156

12119. II. Firma: „Nowik Rachla". Firma obecnie brzmi: „Rachla Rabinowicz". Z powodu zamążpójścia właścicielki przedsiębiorstwa, nazwisko jej obecnie brzmi: „Rabinowicz". 1596/VI—8158

12670. II. Firma: „Szmuel Ludański". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1598/VI—8160

12728. II. Firma: „Rywal — Minkow Icek". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1599/VI—8161

2913. III. Firma: „Wileńskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Wilpri, inż. Przemysław Grodzki i Wiktor Giedrojć — Spółka frmowa". Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 1591/VI—8153

w dniu 24. VI. 1931 r.

12446. II. Firma: „Farbiarnia Skór Morduch Kantor". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1595/VI—8157

w dniu 25. VI. 1931 r.

4331. II. Firma: „Blum Sonia". Firma obecnie brzmi: „Wigdor Blum—Rossja, dożywotniczka Szejna vel Sonia Blum". Właściciel przedsiębiorstwa Wigdor Blum zmarł. Na mocy testamentu z dnia 30 listopada 1928 r. zatwierdzonego decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie I Wydziału Cywilnego w dn. 21 maja 1930 r. przedsiębiorstwo zmarłego przeszło w dożywotnie posiadanie Szejny vel Soni Blum, zam. w Wilnie przy ul. Kwaszelnej 21—35. 1601/VI—8163

w dniu 27. VI. 1931 r.

12465. III. Firma: „Antoni Głowiński". Firma obecnie brzmi: „Fabryka cukrów i czekolady, Brzeźniszki, wł. Antoni Głowiński". Wyłącznym właścicielem jest Antoni Głowiński, zam. w Wilnie, przy ul. Kasztanowej 5. Wspólniczka Irena Fiłonowa zbyła swe prawa i obowiązki w spółce na rzecz Antoniego Głowińskiego i wystąpiła ze spółki. 1597/VI—8159

w dniu 30. VI. 1931 r.

3057. II. Firma: „Cheifec Owsiej". Firma obecnie brzmi: „Leja Chejfec". Właścicielką obecnie jest Chejfec Leja, zam. w Wilnie, przy ul. Kalwaryjskiej 30. Na mocy aktu darowizny z dn. 19 czerwca 1931 r. przedsiębiorstwo Owsieja Chejfeca przeszło na własność Lei Chejfec. 1589/VI—8151

w dniu 13. VII. 1931 r.

3431. II. Firma: „Gordon Dawid". Przedsiębiorstwo zosctało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru 1590/VI—8152

w dniu 15. VII. 1931 r.

12412. II. Firma: „Polmin — Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, Oddział w Wilnie". Odwołano prokurę Czesława Dańczaka, inż. Władysława Starkla i Dawida Steinberga. Udzielono prokury Stanisławowi Bildziukiewiczowi, inż. Damianowi Wandyczowi i dr. Zygmuntowi Łachocińskiemu, wszystkim z Drohobycza. Prezesem Rady Administracyjnej zamiast Stefana Starzyńskiego, który ustąpił, mianowano Aleksandra Litwinowicza, członkiem Rady Administracyjnej mianowano Józefa Bortkowskiego, Naczelnika Wydziału Min. Komunikacji. Firmę przedsiębiorstwa podpisuje dwóch członków Dyrekcji łącznie, lub jeden z nich łącznie z jednym z prokurentów, lub dwaj prokurenci łącznie. 1600/VI—8162

7041. II. Firma: „Soseńska Chaja". Firma obecnie brzmi: „Soseński Rafał". Właścicielem obecnie jest Soseński Rafał, zam. w Dołhinowie, pow. wilejskiego. Na mocy aktu darowizny z dnia 18 maja 1931 r. przedsiębiorstwo Chai Soseńskiej przeszło na własność Rafała Soseńskiego. 1592/VI—8154

w dniu 4. VIII. 1931 r.

12899. I. Firma: „Peoka — Rozy Szerzon" w Wilnie, ul. Niemecka 2. Sprzedaż obuwia i galanterji. Firma istnieje od 1931 r. Właścicielka Szerzon Roza, zam. w Głębokiem, ul. Zamkowa 1. Prokurentem firmy jest Szołom Chait z Wilna, ul. Sawicz 1—2 1576/VI—8100

w dniu 6. VIII. 1931 r.

12900. I. Firma: „Inżyner Franciszek Koch" we wsi Dworczany, gm. mickuńskiej, pow. wileńsko-trockiego. Prowadzenie wydzierżawionej cegelni. Firma istnieje od 1931 r. Właściciel — inż. Koch Franciszek, zam. w Wilnie, ul. Mickiewicza 22. 1577/VI—8101

w dnia 11. VIII. 1931 r.

12901. I. Firma: „Rywa Hakner" w Wilnie, ul. Popławska 32. Wyrób glukozy i syropu. Firma istnieje od 1930 r. Właścicielka Rywa Hakner, zam. w Wilnie, przy ul. Popławskiej 30. Prokurentem firmy jest Ruwin Hakner, zam. w Wilnie, przy ul. Popławskiej 30. 1578/VI—8102

12902. I. Firma: „Kloner Berko" w Wilnie, ul. Słowackiego 17. Sklep spożywczy i produktów mlecznych. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel Kloner Berko, zam. tamże. 1579/VI—8103

12903. I. Firma: „I. Norman i F. Cymerman — Spółka w Wilejce". Skup zboża dla dalszej odsprzedaży i handel towarowy zbożem i jego przetworami. Siedziba w Wilejce, ul. Piłsudskiego. Wspólnicy zam. w Wilejce: Icko Norman, przy ul. Piłsudskiego 64 i Fajwa Cymerman, przy pl. Św. Jerskim 8. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 13 maja 1931 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do obydwóch wspólników. Reprezentowanie spółki nazewnątrz i wewnątrz należy do wspólnika Icka Normana. Wszelkiego rodzaju umowy, weksle i inne zobowiązania, czeki, pełnomocnictwa i wogóle wszystkie akty i dokumenty podpisują obaj wspólnicy. Każdy ze wspólników ma prawo odbierać dla firmy z poczty i telegrafów, wszelkiego rodzaju korespondencję: zwyczajną, poleconą i pieniężną i wartościową, a zarówno otrzymywać z kolei wszelkie ładunki, przesyłki i towary i wykonywać wszelkie formalności 1580/VI—8104

DO REJESTRU HANDLOWEGO, DZIAŁ B, SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘP. WPISY DODATKOWE:

w dniu 21. IX. 1931 r.

356. II. Firma: „Wileńska Spółka Lniana Agrolen — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Wyłącznym zarządcą spółki jest Aleksander Wojtkiewicz. Wszelkie zobowiązania i akta dotyczące spółki podpisuje w imieniu spółki zarządca łącznie z prokurentem Stanisławem Brzostowskim, bieżącą zaś korespondencję itp. sprawy podpisuje samodzielnie Aleksander Wojtkiewicz lub prokurent Stanisław Brzostowski. Prokurentem firmy jest Stanisław Brzostowski, z Wilna, ul. Fabryczna 32, z prawem łącznego podpisywania z zarządcą wszelkich zobowiązań i aktów spółki oraz samodzielnego podpisywania bieżącej korespondencji itp. spraw. 1603/VI—8165

366. VI. Firma: „Roma — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Na likwidatora powołano Chaję Gofmanównę, zam. w Wilnie, ul. 3-go Maja 1. Zgłoszono likwidację spółki. 1604/VI—8166

486. II. Firma: „Przemysł Drzewny Tremuła — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 1605/VI—8167

w dniu 29. IX. 1931 r.

50. IX. Firma: „Wileński Bank Ziemski — Spółka Akcyjna". Po przerachowaniu bilansu na dzień 1 lipca 1928 r. w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 marca 1928 r., kapitał zakładowy obecnie wynosi 6300000 zł. podzielonych na 42000 akcyj po 150 zł. nominalnej wartości każda. Uchwała Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 17 grudnia 1928 r. w przedmiocie podwyższenia kapitału zakładowego, i zmiany § 2 statutu, zatwierdzona została Postanowieniem Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu z dn. 17. VII. 1931 r., opublikowanem w Monitorze Polskim za Nr. 193 z r. 1931. 1602/VI—8164

DO REJESTRU HANDLOWEGO, DZIAŁ B, SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY :

w dniu 28. IX. 1931 r.

529. I. Firma: „Towarzystwo Kłos — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Prowadzenie na własny i cudzy rachunek działalności handlowej i przemysłowej zbożem i przetworami zbożowemi. Siedziba w Wilnie, ul. Ponarska 36. Przedsiębiorstwo istnieje od 3 września 1931 r. Kapitał zakładowy 8000 złotych podzielony na 100 udziałów po 80 złotych każdy, całkowicie w gotowiźnie wpłacony. Zarząd spółki stanowią, zam. w Wilnie: Abram Brojdo, przy ul. Kolejowej 9, Mowsza Dziewieniski, przy ul. Piłsudskiego 28 i Borys Lifszyc, przy ul. Kijowskiej 2. Do podpisywania w imieniu spółki pełnomocnictw, czeków, weksli i innych zobowiązań pieniężnych, do zawierania i podpisywania wszelkich tranzakcyj, umów i innych aktów, oraz do zastępowania spółki we wszystkich urzędach i instytucjach uprawnieni są łącznie dwaj członkowie zarządu pod stemplem firmowym. Do podpisywania w imieniu spółki korespondencji, nie zawierającej zobowiązania, jak również do odbioru wszelkiego rodzaju pocztowo-telegraficznej korespondencji, do odsyłania i odbioru wszelkich przesyłek oraz podejmowania w bankach przekazów pieniężnych wystarcza podpis każdego zarządcy pod stemplem firmowym. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, zeznanego przed Antonim Mikształowiczem, pełniącym obowiązki Władysława Strzałko, Notarjusza w Wilnie, w dn. 3 września 1931 r. za Nr. 2930, na czas nieokreślony. 1610/VI—8172

w dniu 21. IX. 1931 r.

492. II. Firma: „A. Rozenkranc i M. Szyftzecer — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Zarząd spółki obecnie stanowią: Kaleb Szalkowicz, zam. w Wilnie, przy zauł. Lidzkim 7, Wolf Berman, zam. w Słonimie, przy ul. Studenckiej 24, i Nochim Babicki, zam. w Wilnie, przy ul. Portowej 3. Wszelkie zobowiązania, umowy, weksle, czeki, plenipotencje i inne dokumenty, podpisują dwaj członkowie zarządu z których jeden podpis winien być obowiązkowo Nochima Babickiego. 1611/VI—8173

w dniu 17. IX. 1931 r.

510. II. Firma: „Czerwonodworskie Zakłady Piwowarskie — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Udzielono łącznej prokury Mojżeszowi Zandbergowi z Wilna, ul. Jagiellońska 3, z prawem podpisywania łącznie z członkiem zarządu, Nechamą Berensztejnową. 1612/VI—8174

Kino Miejskie (SALA MIEJSKA Ostrobramska 5.) Od poniedziałku 23 b. m. Godz. 4—6—8 i 10 wiecz. **Władca karnawału** W roli głównej Harry Liedtke. NAD PROGRAM: **Małpie awantury i Tygodn. P. T. A.** Koncertowa orkiestra pod batutą p. M. Salnickiego. Początek o godz. 4. 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od 3.30 do 10 wiecz.

DŹWIĘK. KINO-TEATR „HELIOS" Wileńska 38, tel. 9-28. Dziś! Arcydzieło jakiego jeszcze nie było! Nowa era w kinematografji! Największa sens. dnia! Czołowy przebój produkcji francuskiej 1932 roku! Najpotężn. o największ. napięciu film jaki dotychczas pokazywano. Genjalny utwor mistrza Edmunda Greville W rolach głównych najwybitniejsi artyści sceny paryskiej: Wanda Greville, Blanche Bernis i George Colin **Pociąg samobójców** Atrakcje dźwiękowe. Na 1-szy seans: balkon 60 gr., parter 1 zł., na pozost. s. od 80 gr. Początek o godz. 4-ej

Dźwiękowe Kino HOLLYWOOD. Dziś! Wielki triumf stolic całej kuli ziemskiej! **Charlie Chaplin** stworzył dzieło, któremu żadne dotychczasowe efekty kinematograficzne dorównać nie mogą **Światła wielkiego miasta** Dźwiękowe Kino CASINO. W roli główn.: Scenarjusz: Muzyka: Realizacja: CHARLIE CHAPLIN. Tragedja, która wzbudza śmiech! Dramat, na którym się nie płaczej NAD PROGRAM: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.30, w dnie świąt. o g. 2-ej

Dźwięk. Kino-Teatr „PAN" WIELKA 42. Dziś! Wielki sukces kinematografji czechosłowackiej! 100% dźwiękowe arcydzieło mówione po czesku! **JEJ CHŁOPCZYK (Pieśń życia)** Potęga uczuć matki i piekło udręczeń, przez które brnie porzucona przez męża, żona-matka. W roli gł. genjalny 8-letni malec JAŚ FEHER, syn zn. artystki Magdy Sonji i słyn. reż. film Fryderyka Fehera NAD PROGRAM: DODATEK PATHE. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.30, w dnie św. o g. 2-ej. Ceny od 40 gr.

Kino Kolejowe OGNISKO (obok dworca kolejow.) Dziś i dni następnych! Wielkie arcydz. filmowe p. t. **Ofiary testamentu** Dramat sensacyjno-salonowy w 8 aktach. W rolach głównych William Powell i Jean Arthur. Nowojorska afera kryminalna, osnuta na tle tajemniczego morderstwa Początek seansów o godz. 5-ej, w święta o godz. 4-ej po poł. NASTĘPNY PROGRAM: Legjon potępieńców.

KINO-TEATR Światowid Mickiewicza 9. Dziś! Dawno oczek. największy film świata p. t. **MESSALINA** 2 serje razem. Majestatyczna wizja krwawej epoki panowania rzymskiego Niebywały przepych wystawy. Występy gladjatorów. Wyścigi kwadryg W roli głównej Rina de Dignoro. Miłość i namiętność! Rozkosz i zbrodnia! WKRÓTCE wielki przebój „KRÓL PARYŻA"

Anons! Już wkrótce w kinie „Światowid" zostanie zainstalowany najnowszy typ aparatury dźwiękowej, który jest ostatnim wyrazem techniki w tej dziedzinie. Na otwarcie będzie wznowiony jeden z najpiękniejszych dźwiękowców **POGANIN** Prześliczny film dźwięk. z Ramonem Novarro w roli głównej. „Poganin" to wielka atrakcja dla miłośników kina.

HURTOWY SKŁAD PAPIERU I MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH **SPÓŁKA AKCYJNA „PAPIER"** WILNO, UL. ZAWALNA 13. TEL. 501. Poleca w dużym wyborze: papier pakowy w różnych gatunkach, szpagat, torebki, bibułka, serwetki i inne 8123

NOWOOTWORZONA POLSKA **MLECZARNIA** przy ul. Wielkiej 29 Poleca: codz. świeże mleko, masło, sery, jaja, mleko zsiadłe, wędliny, i inne chłodne zakąski, napoje chłodzące oraz **obiady domowe** smaczne i zdrowe od 70 gr.

Języki obce niemiecki, francuski włoski (konwersacja). Przygotowywanie ze wszystkich przedmiot. **do matury i egzaminów** szkół średnich wogóle. Lekcyj udzielają b. prof. gimn. i studenci U. S. B. specjalną met. koncentrac. Zgłoszenia do Redakcji „Kurjera Wil." pod W. K.

Zgub. ks. wojsk. i kartę mob. wyd przez P. K. U. Wilno—pow. na imię Kisiela Marjana, oraz dowód tożsamości konia za Nr. 514879 wyd. przez Rejon. Inspekt. koni w Wilnie, unieważnia się. 8199

Wyjadę na korepetycje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. „Kurjera Wil." pod „Akademik". 7986

Węgiel — Przedstawiciel dobrze ustosunkowany w przemyśle poszukiwany na korzystnych warunkach przez firmę węglową w Warszawie. Oferty kierować do „PAR" pod „Przedstawiciel" — Warszawa, ul. Bracka 17. 8194

DO WYNAJĘCIA **mieszkanie 3-pokoj.** z kuchnią i wygodami, częściowo umeblowane. Tamże pianino do wynajęcia. Pańska 4—1, od 4-ej 8193

Mieszkanie 5-pokojowe odremontowane, wszelkie wygody, ogródek — **do wynajęcia** ul. Zakretowa 11, dowiedzieć się u dozorcy.

Zgub. książ. wojsk. wyd. przez P. K. U. Wilno—m. i legit. P. U. P. P. w Wilnie na im. Leona Giedzina, uniew się. 8 98

Solidne przedsiębiorstwo **poszukuje lokalu** odpowiedniego na biuro składającego się nie mniej niż z 15 pokoi systemu korytarzowego z piwnicami i garażem. Oferty kierować do Admin. „Kurjera Wileńskiego" pod „Lokal 15" 8192

Sprzedaje się pralnia i inne rzeczy z powodu wyjazdu — Ludwisarska 9 8079

Wzorowa Pralnia Witoldowa 36 (Zwierzyn.) Przyjm. do prania wszelk. rodzaju bieliznę po cenach zniżonych. 8175

Cukiernia i Piekarnia Woronowicz S. Wielka 16, poleca codz. świeże pieczywa, ciastka, cukierki i herbatniki. 8069

Restauracja Warszawianka Wielka 39, z podwórza 6, obiady z 2-ch dań 80 gr., z 3-ch dań 1 zł. Piwo Szopena na kufle 20 gr. 8148

Maszynistka poszukuje posady jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, bez zobowiązania wszelkich praw, również wykonywuję różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty proszę kierować do Administr. „Kurjera Wileńskiego" — Jagiellońska 3—1, tel. 99, pod „Maszynistka" 7987

Pracownia walizek i wyrobów skórzano-galanteryjnych **L. Kacenelenbogen** Wileńska 28, poleca: rzeczy skórzane, galanterję i rzeczy podróżne. 8072

Najsmaczniejsze obiady jarskie tylko przy ul. Niemieckiej Nr. 14 (front). 8149

Sklep materjałów piśmien. „ELEONORA" ul. Ś-to Jańska 1 Poleca: zeszyty, bruljony, stalówki, ołówki i t. d.

Dr. GINSBERG choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 3** od godz. 8—1 i 4—8. tel. 567. 6677

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, **ul. Wielka Nr. 21,** tel. 9-21, od 9—1 i 3—8 W. Z. P. 29.

Akuszerka Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Zamkową 3, m. 3 tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry. W. Z. P. 48. 7624

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5 W. Z. P. Nr. 69. 7120

FILIP MACDONALD. 50)

CZTERY DNI.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

ROZDZIAŁ VII.

Poniedziałek.

1.

Antoni i Dyson przyjechali w poniedziałek z rana o dziewiątej czterdzieści pięć. Antoni prowadził. Dyson kiwał się koło niego, podobny do nastroszonego, zaspanego ptaszyska. White siedział wtyle, bardzo bladv i znużony. Motocykl Dysona był przywiązany sznurami i rzemieniami zboku na stopniu.

Poranek był szary. Nie padało już i wiatr ustał.

Łucja przyjęła męża w drzwiach pod wyblakłym szyldem. Oczy jej pytały rozpaczliwie, bez słów. Pocałował ją z uśmiechem, nie takim jakiego się spodziewała, lecz w jaki nie wierzyła i odpowiedział na bezsłowne pytanie:

— Mogło być gorzej. Mogło być dużo gorzej. Ale wolę nie wiwatować! — Przestał się uśmiechać i obrócił ją twarzą do światła. — Jakaś ty mizerna!

Łucja potrząsnęła głową.

— Siedziałam z nią całą noc... Nie chciała mnie puścić... Wczoraj cały dzień milczała i chodziła po pokoju tam i zpowrotem, jak w kieracie. Coś okropnego!... Dopiero wieczorem przestała i zrobiła się... jakby naturalniejsza. Rozmawiałyśmy całą noc. — Wyrwała się z objęć męża i popatrzyła na niego uważnie. — I ty wyglądasz na okropnie zmęczonego.

Chuda twarz Antoniego rozjaśniła się nagłym uśmiechem.

— I ja nie próżnowałem. — Wziął ją pod rękę i wprowadził do domu.— Teraz zjemy solidne śniadanie.

Po śniadaniu przeciągnął się dyskretnie i przeprosiwszy towarzystwo, poszedł do telefonu. Połączono go niezwykle szybko.

— Chciałbym mówić z pułkownikiem Ravenscourtem...

Urzędowy głos z drugiej strony ożywił się nagle.

— Pan pułkownik Gethryn, czy tak?... Przepraszam... Zaraz poproszę.

Po pauzie rozległ się ostry, stanowczy głos Ravenscourta. Ale w głosie tym znać było znużenie.

— Gethryn? Dzięki Bogu! Nie mogłem się doczekać... Czy pan co wykrył?

Antoni zniżył głos.

— Owszem. Dowiedziałem się sporo o Firance.

Z drugiego końca drutu rozległ się zdławiony okrzyk zdumienia.

— Co?... Do stu piorunów, pułkowniku, co pan mówi?

— To, co mówię... Zaraz tu wydam pewne instrukcje i przyjadę do pana. Czy pan poczeka na mnie? Godzinę, lub dwie? Może przyjadę koło południa.

— Jeżeli pan ma taką nowinę, to poczekam choćby do sądnego dnia — odpowiedział skwapliwie Ravenscourt.

— Dobrze — rzekł Antoni i rozłączył się.

2.

Samochód zatrzymał się ze zgrzytem hamulców na żwirowanym podjeździe i Antoni rzekł do policjanta, stojącego na warcie przed małemi drzwiami u szczytu schodów.

— Komendant przyjmuje? Miał na mnie czekać.

Zaprowadzono go do gabinetu władzy z pośpiechem, wskazującym na to, że był oczekiwany.

Ravenscourt zerwał się od biurka i podał Antoniemu rękę. Był niezwykle blady i miał pod oczami czarne podkowy. Prosząc gościa, aby usiadł, osunął się zpowrotem na swój fotel.

— Pułkowniku — rzekł bez wstępu — muszę się przyznać, że ta sprawa podziałała mi na nerwy. Teraz jestem po pańskiej stronie bez żadnych zastrzeżeń. Śmierć Dollboysa... — Wstał szybko, nerwowym ruchem i oparłszy się rękami o biurko, zapytał:

— Więc pan wie, kto to jest ten Firanka i gdzie on się znajduje?

Ciemna twarz Antoniego, poorana głębokiemi linjami znużenia, pofałdowała się zmarszczkami uśmiechu.

— Mam wrażenie, że wiem. Mogę nawet powiedzieć, że jestem prawie pewny... I właśnie w tej sprawie przyjechałem do pana.

Ravenscourt opadł znów na fotel w ten sposób, że ręce znalazły się na poręczach.

— Mów pan — rzekł, patrząc na swego gościa. — Im prędzej tem lepiej

I nagle uderzył pięścią w biurko z taką siłą, że kałamarze podskoczyły na podstawkach i po zielonem suknie pociekła czarna struga.

— Przepraszam! — rzekł z łagodnym uśmiechem, który starł z jego twarzy rysy znużenia. — Niech pan mówi... Moi ludzie wyprowadzili mnie z równowagi. Same durnie i niedołęgi. Mozolili się tyle godzin i nie wykryli nic, absolutnie nic. Psia krew, baranie łby! Żeby tak pobyli trzy czwarte roku w ogniu zaporowym, toby może zmądrzeli. Psia krew.

— Proszę posłuchać, pułkowniku — rzekł Antoni. — Musi mi pan narazie zaufać. Teraz jeszcze panu nie powiem, kto to jest Firanka. Sam jestem moralnie przekonany, że wiem, ale brak mi jeszcze konkretnych dowodów. Pan to rozumie... Chciałbym pana prosić o pożyczenie mi kilku ludzi na dzisiejszy wieczór i przysłanie ich na oznaczone miejsce, gdzie poczekają na mój sygnał, będzie trzeba kogoś złapać... Rozumie pan?.. Jeżeli stanie się coś i ja dam sygnał, to pan dostanie Firankę. Czy pan mi zaufa?

Surowa, może za pospolicie regularna twarz Ravenscourta rozjaśniła się uśmiechem.

— Z największą radością — odparł. — Nietylko dam panu ludzi, ale i sam przyjadę. — Oparł się piersiami o biurko. — Czy pan się zgadza?

Zkolei uśmiechnął się Antoni.

— Ach, proszę bardzo. Będę panu wdzięczny. — Przysunął się z krzesłem do biurka. — Nie prosiłbym pana o to — ciągnął dalej — gdyby nie to, że posłałem wszystkich moich pomocników gdzie indziej i że wolałbym, żeby ewentualne aresztowanie zostało uskutecznione przez czynniki oficjalne.

Ravenscourt skinął głową i jego przed chwilą znużone i zamglone oczy zajaśniały ożywieniem i zainteresowaniem.

— To nocna robota — rzekł Antoni. — Domyślam się, gdzie Firanka będzie dziś wieczorem między ósmą i dziewiątą. Na folwarku Dollboysa, w szopie dla bydła na polu pod górą. Byłem tam dziś rano i znalazłem coś. Tak łatwo znalazłem, iż w pierwszej chwili wydało mi się, że on to naumyślnie podrzucił. Ale teraz widzę, że musiał się śpieszyć i zapomniał. Przypuszczam, że przyjdzie po to — naturalnie nie w dzień... Czy mnie pan rozumie?

(D. c. n.)

—o—

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.